Nr 78. Kraków, Piątek 17 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bez opieki.

Już po raz drugi w ciągu kilku tygodni poruszono w Sejmie pruskim sprawę wydalań obcych poddanych z Prus, zwłaszcza zaś sprawę Ciastoniówne, którą, jak wiadomo, jedynie dlatego, że była Polką i obcą poddaną, trzymano w Prusach przez ośm miesięcy w więzieniu. Tym razem ujął się za tą ofiarą pruskiej polityki antipolskiej nestor stronnictwa wolnomyślnego w Sejmie pruskim poseł Traeger. Z ust tego mowcy padły pod adresem rządu pruskiego i pruskich władz administracyjnych słowa bardzo ostre. Zarzucił on rządowi karygodne niedbalstwo i barbarzyństwo, nazwał sprawę Ciastoniównej publicznym skandalem i domagał się ukarania urzędników, którzy bezprawnie pozbawili ją wolności na tak długi przeciąg czasu.

Odpowiedź, jaką na tę interpelacyę dał pruski minister spraw wewnętrznych, Dallwitz, znana jest już z depesz. Przyznał on, że w sprawie owej dziewczyny dotyczące władze dopuściły się nadużyć, nad czem ubolewa; zastrzegł on dla rządu prawo pozbywania się w ten sposób niewygodnych dla państwa obcokrajowców i wyraził, że wydalania robotników polskich są wprost konieczne, ażeby zapobiedz slawizacyi rdzennie niemieckich okolic i wzmacnianiu się żywiołu polskiego w dzielnicach z przeważnie polską ludnością.

Z odpowiedzi tej wynika jasno, że rząd pruski postępowania swego wobec polskich poddanych Austryi zmienić nie chce i nie zmieni, że najmniejszego względu nie ma na zgłaszane w tej sprawie interpelacye w delegacyi austryackiej, ani na rzekomą interwencyę austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych w wypadkach „nieuzasadnionych wydalań“. Interwencya taka wówczas tylko odnosi pewien skutek, gdy rozchodzi się o wydalonych, przyznających się do niemieckiej narodowości, jak to się stało niedawno w sprawie pewnego austryackiego podróżującego agenta handlowego w Berlinie. Względem wydalonych polskiej narodowości rząd pruski nie krępuje się żadnymi względami na sprzymierzone państwo austryackie.

I dziwić się nie można, że tak się dzieje, a nie inaczej. Interpelacye polskie w tej sprawie są zawsze bez należytego nacisku, a interpelanci polscy stale zadowalają się ogólnikowemi, żadnej gwarancyi na przyszłość nie dającemi odpowiedziami ministra spraw zagranicznych. Poseł dr Kozłowski zwrócił wprawdzie w dyskusyi nad ostatnią swoją interpelacyą słuszuie uwagę na to, że między delegacyą a ministrem spraw zagranicznych stale w tej sprawie istnieje nieporozumienie. Nie rozchodzi się bowiem wyłącznie o poszczególne wypadki, które dochodzą do wiadomości ministerstwa, a w których ono rzekomo ujmuje się za wydalonymi, lecz o zasadę, o zniesienie tych rozporządzeń pruskich, które wydalenie polskich obywateli Austryi bez należytego powodu umożliwiają. Ostatecznie atoli skończyło się znów wszystko na wyjaśnieniu tego nieporozumienia. Hr. Aehrenthal wzruszył ramionami i oświadczył, że nic więcej uczynić nie może, no i wszystko pozostało, jak było, i tego rodzaju nadużycia i gwałty, jak popełniony względem Ciastoniówne, nadal wydarzać się mogą i będą.

Pokazuje się więc, że polscy obywatele Austryi, w zamian za spełnianie wszelkich swoich obowiązków wobec tego państwa, a nawet za ponoszenie wielkich ofiar dla austryackiej państwowości, nie doznają z jego strony należytej opieki za granicą, że „poddaństwo austryackie“ bynajmniej nie chroni ich przed krzywdami nawet w państwie, tak ściśle z Austryą sprzymierzonem. Dziesiątki tysięcy niemieckich poddanych Prus przebywają stale w Austryi, tutaj trudnią się rozmaitemi przedsiębiorstwami zarobkowemi, najmniejszej ze strony rządu austryackiego w tem nie doznając trudności. Natomiast polscy obywatele Austryi w państwie pruskiem tylko w wyjątkowych warunkach są cierpiani, a każdej chwili obawiać się muszą wydalenia.

Jeżeli pruski minister spraw zagranicznych zasłania się tem, że Prusy nie mogą dopuścić do slawizacyi niemieckich swoich dzielnic przez osiedlanie się w nich Polaków z Austryi, to analogiczny zupełnie moment zachodzi u nas. — Zagłębie krakowskie roi się dziś wprost od poddanych pruskich, narodowości niemieckiej, zajętych tu w przedsiębiorstwach przemysłowych. Zachodnim kresom Galicyi grozi z tej strony w wyższym stopniu germanizacya, niż okolicom niemieckim w Prusach rzekoma slawizacya. — Czy kraj nasz nie ma prawa i możności wystąpić przeciwko temu? Austrya nie jest przecież państwem niemieckiem, a rządowi austryackiemu nie wolno uprawiać, ani nawet tolerować, germanizacyi krajów słowiańskich. I na to właśnie należałoby zwrócić uwagę w delegacyach i wytłomaczyć ministrowi spraw zagranicznych, że jeśli Austrya nie ma możności ująć się za swoimi polskimi poddanymi w Prusach, to nie powinna też tolerować inwazyi pruskiej do Galicyi.

Wogóle, w tej sprawie należałoby raz wreszcie wystąpić z należytym naciskiem, wysnuć także odpowiednie z tego stanu rzeczy konsekwencye. Za nowe, olbrzymie ofiary dla państwa, żądane teraz od nas, nie możemy otrzymać nawet kanałów, już dawno nam ustawowo przyznanych; jeśli więc nadto jeszcze nie możemy dla naszych wychodźców doprosić się opieki za granicą, to z jakiej racyi ponownie dla Austryi mamy się poświęcać, nowe składać daniny dla jej mocarstwowego stanowiska, które, gdy o nas się rozchodzi, zupełnie zawodzi? I na to zwracamy uwagę delegacyi naszej w obecnej ważnej chwili.

Bierny opór urzędników.

W ruchu urzędniczym, objawiającym się w Austryi od dwóch dni w zaostrzonej formie, rozróżnić należy postępowanie urzędników w Tryeście od stanowiska urzędników państwowych w innych częściach państwa. Podczas, gdy część urzędników w Tryeście, mianowicie urzędnicy pocztowi, telegraficzni, cłowi i kolejowi, rozpoczęli już od dwóch dni bierny opór — to organizacye urzędników państwowych w innych częściach monarchii zajęły na razie stanowisko wyczekujące.

Bierny opór urzędników istnieje więc na razie tylko w Tryeście. Ze względu na drożyznę, panującą w tem portowem mieście i nawał pracy, większy, niż w innych miastach monarchii, upominali się urzędnicy tryesteńscy już od długiego czasu o poprawę bytu materyalnego przez przyznanie im na razie dodatków drożyźnianych, zanim inne postulaty, mianowicie awans czasowy i pragmatyka służbowa, przez rząd uwzględnione będą. Ponieważ dotąd rząd na żądania te nie dał odpowiedzi, rozpoczęli urzędnicy pocztowi, cłowi i kolejowi, łącznie ze służbą, bierną resystencyę. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w Austryi.

Urzędnicy pocztowi ruchu żądają obecnie wprowadzenia awansu czasowego. Polega on na tem, aby czas, w którym urzędnik ma awansować, przepisowo był unormowany. Według tych przepisów urzędnik ma w przeciągu 21, a najpóźniej 24 lat, awansować do VIII klasy rangi, począwszy od najniższej. Przepisy te określają ściśle, ile lat urzędnik ma czekać na awans z jednej klasy rangi do drugiej klasy rangi. Awans ten jednak może być wyjątkowo przyspieszony ze względu na niezwykłe zdolności urzędnika lub inne okoliczności.

(Tel. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 17 lutego.

Członkowie subkomitetu komisyi Izbowej dla urzędników państwowych, zaprzeczają, jakoby obowiązali się byli pod słowem honoru w pewnym terminie załatwiać ustawę o pragmatyce służbowej i o awansie czasowym. Członkowie subkomitetu wskazali też na to, że w obecnych stosunkach w parlamencie, wiązanie się pewnym terminem jest niemożliwe.

Związek rewizorów i urzędników pocztowej Kasy Oszczędności oświadcza się przeciw pocztowym urzędnikom ruchu i domaga się zupełnego odłączenia organizacyi urzędników z wykształceniem akademickiem, od organizacyi urzędników z niższem od nich wykształceniem.

Grupa pocztowych urzędników ruchu, posiadających egzamin dojrzałości, i absolwentów szkół średnich jest zupełnie odosobnioną wśród ogółu urzędników pocztowych. Urzędnicy pocztowi z wykształceniem akademickiem i personal żeński, nie biorą dotąd udziału w agitacyi w sprawie biernego oporu.

Charakterystyczną jest odezwa, umieszczona wczoraj przez komitet biernego oporu we wszystkich urzędach państwowych. Odezwa ta przypomina wszystkie przepisy, dotyczące urzędników państwowych n. p. artykuł XII ustawy zasadniczej z 21 grudnia r. 1867, nakładający na urzędników państwowych obowiązek przestrzegania wszystkich ustaw zasadniczych, dalej dekret cesarski z r. 1829, który powiada, że urzędnikowi nie wolno pracować według własnej inicyatywy, rozporządzenie cesarskie z r. 1860, które ustanawia, że urzędnik jest za każdy błąd, za każdą omyłkę, odpowiedzialny swoim majątkiem wobec państwa i stron.

Komitet zwraca w końcu uwagę, aby ściśle wykonywali przepisy, gdyż w razie przeciwnym dopuszczą się krzywoprzysięstwa.

Bierny opór w Tryeście.

Tryest, 17 lutego.

Świat handlowy żali się już bardzo na skutki biernego oporu, chociaż dopiero się on rozpoczął. Bardzo dotkliwym był w skutkach bierny opór dla kupców i przemysłowców w urzędach cłowych. Np. pewna osoba przyniosła wczoraj do urzędu pocztowego kilkanaście sztuk płótna. Urzędnicy rozwinęli to płótno, aby się przekonać, czy nie ma w niem ukrytych innych przedmiotów i bardzo dokładnie je mierzyli. Następnie odesłali urzędnicy płótno do zakładu chemicznego, celem zbadania, czy jest to rzeczywiście płótno, czy też co innego.

Bardzo dokładnie badano beczki z winem, celem stwierdzenia, czy w jednej beczce niema dwóch gatunków wina.

Na poczcie nagromadziło się wskutek biernego oporu mnóstwo przesyłek i listów. Obawiają się, że dziś robotnicy portowi przyłączą się do biernego oporu, i wogóle nie będą pracować.

Wczoraj odeszły z Tryestu tylko 3 pociągi towarowe, osobowe zaś wychodziły z ogromnem opóźnieniem. W ostatniej chwili, tuż przed odjazdem każdego pociągu, służba kolejowa wchodziła do wagonów i badała, czy okna są czyste i czy drzwi się dobrze zamykają.

Zaburzenia studenckie.

(Kor. „N. Reformy“).

Warszawa, 16 lutego.

I znów w ciągu ostatnich dni kilku zwiększył się kontyngent przejściowych lokatorów cytadeli warszawskiej. Ogółem więziono tam do dnia wczorajszego 38 studentów uniwersytetu a 14 politechniki, jako domniemanych przywódców ruchu strajkowego, który ostatecznie zrobił fiasko. Wbrew bowiem uchwale pięciominutowego wiecu sobotniego, który z chwilą wkroczenia policyi rozpierzchł się, wykłady wczoraj i dziś odbywają się bez żadnych przeszkód. Policya i żandarmi ochraniają aule wykładowe, więc zwolennicy strajku nie śmią probować jakichbądź demonstracyj.

Chociaż bowiem w wiecu uchwalającym strajk, brało udział jakieś 30 prc. ogółu studentów (około 600) aresztowanie przywódców zdezorganizowało ów zastęp, zwłaszcza pod wpływem wiadomości, że rada profesorska zgodnie z inicyatywą otrzymaną z Petersburga, jest zdecydowana zastosować masowe relegacye. Czy wśród owych demonstrantów strajkowych znajdowali się Polacy (stanowią oni obecnie 8 prc. ogółu studentów) — nie mogłem się dokładnie dowiedzieć.

Ale to wiem z pewnością, że wśród uwięzionych w cytadeli niema ani jednego studenta uniwersytetu Polaka, a z 14 politechników jest tylko jeden.

W politechnice właściwie żadnego wiecu, ani demonstracyi za strajkiem nie było. Tych 14 studentów aresztowano podczas narady odbywającej się w mieszkaniu prywatnem. Wstrząsające zaś wrażenie wywołał sposób, w jaki odbyło się uwięzienie tych młodzieńców. Chociaż żaden z nich nie stawiał oporu, każdemu nałożono na ręce kajdany i tak skutych, pod eskortą policyi i żandarmów uzbrojonych w karabiny, pędzono przez miasto do cytadeli.

Upowszechnia się tu coraz bardziej wersya, że ten ruch strajkowy, objawiający się we wszystkich uczelniach rosyjskich, jest właściwie nowem tylko zastosowaniem wypróbowanego przez reakcyę systemu prowokacyjnego. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że wrzenie i ferment wśród młodzieży uniwersyteckiej w Rosyi, jest objawem żywiołowo naturalnym. Otóż rząd reakcyjny, nie mając zupełnie zamiaru przywracać a tem mniej rozszerzać autonomicznych swobód w wyższych uczelniach, obmyślił ferment ów doprowadzić przez prowokacyę do takiego wybuchu, aby mieć okazyę do rozciągnięcia nietylko daleko idących represyj i rygorów policyjnych, lecz i masowego utunięcia ze środowisk uniwersyteckich elementów nielojalnych. Wszak niedawno w samym zaczątku obecnej fazy wrzenia, była inscenizowana owa deputacya profesorów-nacyonalistów ze wszystkich uniwersytetów, składająca na specyalnej audyencyi wierno-poddańczy adres carowi.

Obecnie znów, gdy profesorowie liberalni uniwersytetów: petersburskiego i moskiewskiego, zapragnęli osobiście przedstawić Stołypinowi istotny stan rzeczy, oraz projekt środków ku przywróceniu normalnego stanu rzeczy w wyższych uczelniach, premier odmówił im posłuchania. Więc taki na przykład Manuiłow, rektor uniwersytetu moskiewskiego, oraz wielu profesorów tej i innych uczelni, nie chcąc przykładać ręki do tego, na co się zanosi, rezygnują ze swoich stanowisk, które oczywiście zajmą najmarniejsze kreatury, do reszty niwelujące i tak niski poziom uniwersytetów rosyjskich. — Ale to właśnie dogadza rządowi. Usunięcie profesorów z wyraźniejszą marką lewicowego liberalizmu, wyrzucenie za nawias kilka tysięcy studentów, jako materyału rewolucyjnego, którym się zaopiekuje policyjna ochrana: oto cel prowokacyi, aby znów na jakiś czas zapewnić sobie względny spokój w środowiskach uniwersyteckich. Jeden z wielu paliatywów tryumfującej znów biurokracyi carskiej, nie wierzącej wprawdzie w skuteczną trwałość obecnego stanu posiadania, lecz powtarzającej melancholijnie za Ludwikiem XIV.: „après nous la deluge“.

Polonus.

Kolej bagdadzka.

Od chwili, kiedy wiadomem było, że Rosya w swoim układzie poczdamskim z Niemcami zgodziła się na budowę kolei bagdadzkiej, przeciw której przez lat dziesięć z górą energicznie oponowała, kwestya budowy tej kolei weszła na porządek dzienny polityki międzynarodowej w Europie, z którego dotąd nie schodzi. Toczą się obecnie ożywione rokowania między Anglią, Francyą, Niemcami i Turcyą, w sprawie tej kolei, szczególniej zaś w sprawie ostatniego jej odcinka od Bagdadu do Zatoki Perskiej, on właśnie bowiem stanowi najcięższy i najtrudniejszy do usunięcia kamień obrazy między Niemcami a temi państwami, które z Anglią na czele z zazdrością i niepokojem w kolei bagdadzkiej widzą rezultat upartego wdzierania się Niemiec do Azyi. O ile więc zgadzają się już na to, aby niemieckie wpływy handlowe, a za niem także i polityczne, rozszerzały się w Małej Azyi, o tyle obawiają się, że po doprowadzeniu kolei bagdadzkiej aż do Zatoki Perskiej, przekroczą one tę granicę bardzo znacznie i że Niemcy staną silną nogą jako niebezpieczny konkurent Anglii nad Zatoką Perską i w bezpośredniem sąsiedztwie Indyj. Stąd owe ciągłe nowe trudności, jakie w Londynie, a za nim w Paryżu i Konstantynopolu, wyrastają ciągle na terenie tego ostatecznego, najważniejszego odcinka kolei bagdadzkiej.

Historya jej jest już stosunkowo długa i obfita. Powstała ona z kolei Anatolijskiej, której część aż do Angory zbudowana została jeszcze w latach siedmdziesiątych Założone w r. 1889 towarzystwo kolei anatolijskich doprowadziło

---

DR PAWEŁ HARTWIG.

NOWE MALOWIDŁA W POMPEI.

(Dokończenie)

Na koniec, już blisko rogu sali ostatnia biegnąca w prawo kobieta, która już stanowi przejście do grup ściany w głębi sali. Podniosła lewą rękę z rozstawionemi palcami. W tym ruchu jest wierną, choć może mimowolną kopią jednej z córek Nioby w znanej starożytnej grupie w Uffiziach.

Takie tu więc bogactwo! Tyle piękna, taką głębię myśli zawiera ta sala. Bo rzecz jasna, że to, co się tu przed zdumionemi oczyma oglądającego roztaczą, odnosi się do najtajniejszych świętości, jakie znał starożytny człowiek, gdy już naiwna wiara w epiczne bóstwa Olympu, w bogów Homera i Hesioda ostać się nie mogła — do zagadek życia i śmierci, do nadziei dalszego istnienia po zgonie, która ukazywała się człowiekowi pod symbolami starożytnych obrzędów mistycznych w Eleusis i w innych miejscach uświęconych. Prawda, że w naszym obrazie dużo jeszcze zostaje ciemnem i nie wyjaśnionem; przecież jednej z głównej postaci, tej bogini siedzącej na tronie obok Dyonisosa, nie możemy na pewne oznaczyć. Jeżeli to Demeter, w takim razie obrzędy mistyczne przedstawione w tym obrazie różniłyby się w niektórych punktach od eleuzyńskich. Tak wyglądał może kult, egipskiej Aleksandreji. To pewna, że się on z eleuzyńskiego kultu wywodził. Przecież część miasta, w której się odbywały misteria, nazywała się „Eleuzis“. Właśnie tu w Pompei, której sztuka, jak wiadomo, przesycona była aleksandryjskiemi wpływami — przychodzą na myśl grecko-egipskie misterya. Na razie to czysta hipoteza, o której jeszcze z różnych stron dużo będzie gadania i pisania.

Od samego obrazu zwrócić się teraz wypadnie do pytania o malarzy tych obrazów. Wszystko, cośmy dotąd znali z pompejańskich i wogóle z rzymskich ściennych malowideł, nie wyjmując i najlepszych dzieł, nosi przecież cechę dekoratywnej roboty rzemieślniczej. Nawet obrazy w treść bogate i ożywione licznemi figurami, pojawiają się jako kopie niewielkie, czasem tylko jako winiety zastosowane do ram architektonicznego otczenia. Gdy przed kilku laty w Bosco-reale, niedaleko Pompei, de Prisco odkrył w starożytnej willi kilka pokoi z figurami prawie tej wielkości, co nasze, czuli się ci, co je mogli oglądać, o znaczny krok zbliżonymi do monumentalnego starożytnej sztuki malarstwa. Była to jakby zapowiedź obecnego cyklu obrazów.

Nie sądzę jednak, aby ta sama ręka, czy te same ręce, które malowały naszą salę przy via Herculana były tam czynne. Nie miejscowi to byli artyści, ale ludzie powołani „ad hoc“ przez właściciela willi z jakiegoś wielkiego centrum sztuki starożytnego świata: czy to z Rzymu, czy z jakiejś innej metropolii starych państw Diadochów. Najprawdopodobniej byli to Grecy, a w każdym razie mistrze, władający wszystkiemi środkami wielkiej epoki rozkwitu sztuki tak co do kompozycyi, jak kolorytu i perspektywy. Chociaż odkryte świeżo malowidła działają na nas, jak obrazy w pojęciu nowożytnem, przecież zachodzi między niemi a większą częścią dzisiejszych monumentalnych dzieł pendzla wielka różnica, a mianowicie w tle, zupełny brak krajobrazu, lub jakiegokolwiek zaznaczenia terenu

Figury stoją na neutralnej płaszczyźnie, a zagłębienie w tło obrazu, uwarstwowienie figur, nie sięga dalej, jak w starożytnej płaskorzeźbie. Nie ma tu więc ani mowy o kontrastach światła i cienia, ani o efektownem oświetleniu pojedyńczych figur lub całości. Za to wypukłości lub zagłębienia figur i ich części, n. p. fałdy odzieży, wymodelowane z największą delikatnością i najbardziej wykończoną plastyką. Zrzeczenie się krajobrazu nie mogę za wadę uważać. Nasi współcześni malarze wiedzą, jakie to trudne zadanie dużą kompozycyę ustawić na tle całkiem neutralnem: jedynie postacie wielkiej wartości, rysunku bez zarzutu ostać się potrafią. Mówimy ciągle o autorach naszych obrazów. Jest to usprawiedliwione, bo choćby powierzchowne rozpatrzenie się wystarcza, aby rozpoznać w tym wielkim cyklu nie jedną i nie jednakiej dzielności rękę.

Najsłabszą wydaje się grupa bóstw w samym środku ściany w głębi sali, podczas gdy grupa ze satyrami po stronie lewej i niektóre postacie sceny wtajemniczenia z prawej strony dosięgają szczytów genialności. Domyślać się można, że ta środkowa grupa bóstw jest pędzla postarzałego już mistrza, co ślepo trzymał się akademickiego schematu i koniecznie własną ręką chciał namalować główną grupę całej kompozycyi, którą pewnie już nie raz tak samo albo całkiem podobnie przedstawiał.

Niektóre inne słabe strony lub błędy rysunku nie pochodzą pewnie z winy artystów, ale są śladem częstych naprawek, których nie można było uniknąć w sali jadalnej, służącej do codziennego użytku przez tak długie lata. Niestety, jedna z najpiękniejszych figur, ta plecami do widza odwrócona naga kobieta z żółtą draperyą, nosi w części górnej, ślady późniejszej rekonstrukcyi. Jednakże wykonawców tego dzieła nie wypada nam uważać za jego twórców. Zdaje się, że podstawą był jakiś pierwotny utwór z dawniejszych jeszcze czasów a może i z innej miejscowości. Czy godziło by się wymienić tu imię jakiego wielkiego malarza greckiego świata, Apellesa lub innego, to pozostanie wątpliwością.

Niektóre elementa w przedstawieniu naszego cyklu misteryów powtarzają się na drobnych wyrobach starożytnej sztuki, a mianowicie na terrakotach tz. „Campana“, na sztukateryach i na czerwonych naczyniach glinianych znanych pod nazwą „Aretińskich“, które są często kopiami hellenistycznych, ze srebra wykonanych, małych arcydzieł. To każe się domyślać, że istniał tu jakiś wspólny pierwowzór Szczególniej scena odsłonięcia mistycznych tajemnic z klęczącą niewiastą i przelęknioną dzieweczką i demonem skrzydlatym, często się na tych zabytkach pojawia.

Choć przypuścimy zależność naszych malarzy od jakiegoś typowego pierwowzoru, widzimy, że zachowali oni pewną swobodę w dostosowaniu obrazu do danych przestrzeni. Rozmiary i kształt sali, warunki położenia, skłoniły ich do odstąpienia, pod względem rozmieszczenia i układu figur, od pierwowzoru, który musiał być jednolitą kompozycyą, wypełniającą jedną długą płaszczyznę.

Także dość liczne portrety umieszczone we fryzie są ich własnym dodatkiem. Te głowy kobiet i mężczyzn są najpiękniejszą ozdobą całego tego nowego odkrycia. Podczas gdy najlepsze ze znanych dotychczas głów pompejańskich mają przecież coś wcale nie pociągającego, zbyt szeroko rozwartemi oczami patrzą na nas jak z innego świata, to te twarze wprost nas przyciągają. To ludzie, których by się poznać chciało, człowiek czułby się szczęśliwym, gdyby mógł ich dłoń uścisnąć. Mówi z nich jakiś wyraz wykwintnej ogłady i najwyższej kultury umysłowej. Do tego dostrojone śliczne ręce w pięknych proporcyach i ruchach, pełne wyrazu jak na Lionarda „Wieczerzy Pańskiej“. Szkoda tylko, że, jak na nasz gust, trochę za bogato pierścionkami obciążone. Czy ci ludzie są to może ówcześni mieszkańcy tego dużego wspaniałego domu czy przynajmniej rysy twarzy mają od nich zapożyczone? Podobnie mistrze renesansu łączyli portrety swoich znajomych, z postaciami świętych, albo stawiali fundatorów obrazu, obok Madonny i Zbawiciela

Malarz, czytający ten opis, ma już dawno na ustach pytanie: jaką techniką to wielkie starożytne dzieło malowane. Unikaliśmy umyślnie wyrazu „Fresco“, bo to malowidło jest raczej „Enkaustiką“. Na dobrze wyschniętym, mocnym, wygładzonym gruncie, urobionym z najdelikatniejszego pyłku wapna i marmuru, nakładano rozgrzaną szpachlą farby woskowe, rozcierane następnie rozgrzanem zębatem żelazkiem i innemi narzędziami. Technika to wcale nie nowa i właśnie w Pompei bardzo zwyczajna. Efekt osiągnięty może iść o lepsze z dzisiejszem olejnem malowaniem. Barwa połączona z woskiem jest głębszą i soczystszą, niż różne rodzaje czystego „fresco“, albo „tempera“. — Dobre przykłady tego sposobu malowania dały nam już przed kilku laty portrety mumii z Fayum, tak zwane portrety Graffa. Przypomnijmy tutaj, że także Rafael i jego młodsi towarzysze próbowali ściany pokrywać farbami gęściejszemi, niż olejne (sala Konstantyna w Watykanie). O kolorycie naszego obrazu powiedzieć można, że dosięga największych arcydzieł malarstwa wszystkich czasów, tak co do bogactwa i opanowania kontrastów, jak i co do delikatności tonów przejściowych. Co za wspaniała czerwień, głęboka i świetna, jak u Tycyana! Całe gamy barw: jak fiolet z takiem stosowany zamiłowaniem, kolor jasno-zielony, czarny i biały kolor, ale przygłuszony, nie lśniący, mają coś z najnowszego modernizmu. Ciało i kolor żółty, we wspomnianej nagiej postaci z opadającą szatą, są tak szczęśliwie zostawione, jak na blondynce: św. Magdalenie, w obrazie „Madonny di San Girolamo“, pędzla wielkiego parmeńskiego kolorysty: Correggia.

Co do czasów, z jakich nasz cykl obrazów w Pompei pochodzi, daje podstawę do przypuszczeń dekoracya sąsiadującego z tą salą pokoju. Należy on do tak zwanego drugiego

tę linię aż do Konii z którą regularna komunikacya kolejowa istnieje od r. 1896.

Dopiero też w Konii zaczyna się właściwa kolej bagdadzka, wraz ze wszystkiemi swojemi kwestyami dyplomatyczno-politycznemi. Już dnia 23 grudnia 1899 roku stanął między Portą a Tow. kolei anatolijskich układ, mocą którego nowa linia kolejowa miała być przedłużoną aż do Basry, leżącej w bezpośredniem pobliżu Zatoki Perskiej. Wybudowanie tej całej ogromnej linii było przewidziane na rok 1904. Termin ten jednak bardzo rychło okazał się czysto fikcyjnym. Dzięki bowiem energicznemu przeciwdziałaniu Anglii i Rosyi rząd turecki zwlekał z wydaniem koncesyi, którą też wydał ostatecznie dopiero dnia 21 stycznia 1902 roku, w rok poczem zawiązało się Towarzystwo kolei bagdadzkiej pod oficyalną firmą „Societé Imperiale ottomane des Chemins de Fer de Bagdad". — W towarzystwie tem zastąpiony był wprawdzie kapitał francuski, turecki, szwajcarski i włoski, ale przewagę decydującą zachował kapitał niemiecki.

Nowo utworzone Towarzystwo zabrało się raźno do roboty. Już w półtora roku po swojem ukonstytowaniu się, wybudowało ono i oddało do użytku dalszy odcinek drogi żelaznej na przestrzeni 200 kilometrów z Konii do Bulgurlu. Jednakowoż, jak prędko rozpoczęto tę dalszą budowę kolei bagdadzkiej, tak prędko ją zakończono. Kiedy bowiem doprowadzono nową linię do Buegurlu, zaczął rząd turecki znowu pod wpływem Anglii i Rosyi robić nowe trudności. Nie chciał mianowicie dać pozwolenia na budowę drugiego toru na już gotowej linii. Co do dalszej zaś budowy zaczął sprzeciwiać się kierunkowi trasy, domagając się zmian jego takich, że z powodu połączonych z niemi ogromnych trudności technicznych, uniemożliwiały one dalszą budowę kolei. Wszystko to było naturalnie obliczone na utrudnienie Niemcom posuwania się w głąb Małej Azyi, utrudnienie, na którem zależało przedewszystkiem Anglii i Rosyi. Rząd turecki był tu tylko narzędziem.

Rozpoczęły się na nowo długie i drażniące rokowania między Berlinem a Petersburgiem z jednej, a Londynem z drugiej strony. Ostatecznie osiągnęły one ten skutek, że dnia 2 czerwca 1908 roku rząd turecki podpisał dodatkowy układ co do budowy drugiego odcinka kolei bagdadzkiej, zatwierdzając jego trasę na przestrzeni od Burgurlu do El-Helif, leżącego na zachód od Mosulu między Eufratem a Tygrysem. Jest to technicznie najtrudniejszy i najkosztowniejszy odcinek drogi, prowadzi on bowiem na przestrzeni 800 kilometrów przez dzikie, bezwodne i trudno dostępne góry Tauryjskie. Linia ta, znajdująca się obecnie w stadyum budowy, która w ciągu najbliższych trzech lub czterech lat będzie ukończona i do użytku oddana, będzie połączona czterdziesto-kilometrową odnogą z miastem Aleppo, jak również z koleją hedżaską, prowadzącą do Mekki.

Po ukończeniu tego drugiego odcinka z 2900 kilometrów ogólnej długości kolei Bagdadzkiej, pozostanie jeszcze do wybudowania trzeci i ostatni jej odcinek, mierzący 1100 kilometrów, mianowicie od El-Helif aż do Zatoki Perskiej. Niemal w samej połowie tego odcinka leży Bagdad, który dzieli go na dwie części. Podczas gdy kwestya trasy pierwszej części od El-Helifu do Bagdadu nie nastręcza pod względem dyplomatycznym żadnych trudności, to druga od Bagdadu do Zatoki Perskiej stanowi właśnie przedmiot toczących się obecnie bardzo ożywionych międzynarodowych rokowań.

Właściwie w całej kampanii, jaką od samego początku prowadzi przeciw tej kolei Anglia, i koordynujące się z nią inne państwa, chodzi przedewszystkiem o ten ostatni odcinek. Anglia bowiem mogłaby ostatecznie przeboleć doprowadzenie tej kolei niemieckiej aż do samego nawet Bagdadu. Niedopuszczalnem wydaje się jej tylko przedłużenie jej przez Bagdad aż do zatoki Perskiej. Ze względu też na to obsadziła ona już przed ośmiu laty miasto **Koweit** nad zatoką Perską, upatrzone jako punkt końcowy kolei bagdadzkiej i ogłosiła, że leży ono w sferze jej interesów. Obecnie zaś wystąpiła z żądaniem, aby Turcya oddała budowę drugiej połowy trzeciego odcinka kolei bagdadzkiej (Bagdad-Koweit) grupie wyłącznie angielskiej. Chcąc zaś zmusić Turcyę do uwzględnienia tego jej postulatu, Anglia bardzo energicznie popiera niebezpieczne dla Turcyi powstanie arabskie.

Niemcy w odpowiedzi na to ostatnie żądanie Anglii wystąpiły z propozycyą internacyonalizowania spornego ucząstka kolei bagdadzkiej to jest oddania go pod dozór komisyi międzynarodowej. Ma to być ze strony Niemiec dowodem, że, budując kolej bagdadzką, nie mają one na oku żadnych celów politycznych, lecz wyłącznie ekonomiczne.

O ile propozycya ta może stać się podstawą podstawą porozumienia ostatecznego, dzisiaj naturalnie jeszcze niewiadomo. Rokowania bowiem w tej właśnie sprawie toczą się dopiero.

---

stylu dekoracyjnego, który — według wyniku badań Mau'a — należy do epoki imperatora Augusta. Są to przeważnie po malarsku wykonane inkrustacye, **malowane imitacye** wystających konsol i pilastrów. Mamy więc termin „antequem" dla naszego wielkiego obrazu misteryów. O wiele starszym, niż czasy Augusta, chyba nie będzie i, jak sądzę, jest on doskonałym wyrazem świetności i sumienności tej wysoce klasycznej epoki rzymskiej sztuki.

Przechodzimy jeszcze raz okiem duszy szereg obrazów tej sali i rzadkie uczucie szczęścia nas przejmuje. Wkrótce zapewne dużo będziemy o nich słyszeć. Nie brakuje sprzecznych zdań co do treści i co do wartości tych obrazów. Usłyszymy przemądre i dowcipne zdania ludzi kasty. To nie powinno jednak mącić czystej radości z tego tak niespodziewanego zmartwychwstania, ani zmniejszyć wdzięczności dla szczęśliwego odkrywcy.

Nie da się przewidzieć, co wydobędą jeszcze na światło dzienne roboty, które teraz rząd rozpocznie. Miejmy jednak dobrą nadzieję.

Trudno sobie wyobrazić, jaki wpływ na losy malarstwa byłoby wywarło podobne odrycie pomnikowych malowideł w czasach renesansu. Ale podwójny podziw budzi w nas to: że najlepsi mistrze tej epoki, a nawet i naszych czasów artyści wielkiego stylu jak np. Marcés Klinger, doszli do podobnych zasad kompozycyi, do podobnych efektów kolorystycznych, do podobnego pojęcia ludzkiej postaci, jak ci starożytni. Sztuka jest jedną po wszystkie czasy. Z domu misteryów wracamy do Pompei, wśród kwitnących drzew przez pachnące łany wschodzącego zboża. Otacza nas wiecznie święta tajemnica początków istnienia, którąśmy w tym domu widzieli w parabolach, w transfiguracyi sztuki.

Powieść szwaczki.

Redakcya czasopisma „La Vie Heureuse" w Paryżu rozpisała konkurs na powieść, wyznaczywszy jako nagrodę 5 tysięcy franków za najlepszy utwór. Nagroda była ponętna, nic też dziwnego, że redakcya otrzymała setki rękopisów. Nagrodę zdobyła za powieść pod tytułem „Marie-Claire", szwaczka z zawodu Małgorzata Audoux. Nagrodę uznali zawodowi literaci za całkiem zasłużoną i Octave Mirbeau, jeden z wybitniejszych pisarzy, zaopatrzył ową powieść w przedmowę swojego pióra.

Jeżeli zajmującym był wynik konkursu, to jeszcze więcej zajmującemi są okoliczności, którym czytelnicy francuscy zawdzięczają nową i z wielu względów niezwykłą powieść. — Gdzieś tam, na przedmieściu paryskiem Montparnasse, w pokoiku na poddaszu, mieszkała uboga szwaczka. Wyraz „uboga" jest w tym wypadku o tyle zbyteczny, że nawet paryska szwaczka jest synonimem ubóstwa. Otóż szwaczka, o której mówimy, mieszkała w pokoiku, nie wiele większym od klatki dla papugi w bogatym domu. Szyła we dnie i w nocy, dla oszczędności zaś w lichej lampce utrzymywała jak najmniejszy płomień. Musiała w ten sposób oszczędzać. Albo nafta — albo mleko na obiad.

Czasami, ale bardzo rzadko, uśmiechało się jej szczęście. Wołano ją na robotę do domu i dawano dziennie trzy franki i wikt. Ale to, jak powiedzieliśmy, rzadko się zdarzało. Natomiast pewnego dnia przyszło nieszczęście. Na poddasze weszła kuma troska i rozlokowała się na dobre. Pewnego dnia nasza szwaczka nie mogła szyć, gdyż „latało" jej ciągle przed oczami. To przejdzie — pomyślała sobie i szyła dalej. Ale nie przeszło, przeciwnie, pogorszyło się. Szwaczka poszła do ambulatoryum okulistycznego i dowiedziała się strasznej prawdy, że jeżeli będzie szyć dalej, to oślepnie.

Przestała szyć i zaczęła potrosze pisać. Z początku pisała i paliła, ale później, zachęcona przez ludzi, znających się na rzeczy, pisała dalej, ale już nie paliła. Następnie posłała swój rękopis do redakcyi pisma „La Vie Heureuse" i otrzymała nagrodę w kwocie 5.000 franków. To już był prawdziwy uśmiech losu. To nie szycie o głodzie i chłodzie, albo za trzy franki z wiktem dziennie. W taki sposób Małgorzata Audoux, szwaczka z zawodu, została literatką, w taki sposób powstała powieść jej „Marie-Claire".

A teraz trzeba pomówić o powieści samej. Opowiadanie swoje i o sobie rozpoczyna Małgorzata Audoux od najważniejszego faktu w życiu swojem, od śmierci matki. U ludzi biednych śmierć jest wszędzie jednakowa. „Pewnego dnia — pisze Marya Audoux — przyszło do nas dużo ludzi. Mężczyźni wchodzili, jakby do kościoła. Byłam zdziwiona, widząc wielką świecę, płonącą u łoża mojej matki". Ojciec, który się czasem upijał, zniknął pewnego razu. Bohaterka powieści, Marya Klara, to jest Małgorzata Audoux, dostaje się do klasztornego schroniska dla sierot. Miała naówczas pięć lat, ale zmysł spostrzegawczy, nad wiek wyrobiony.

Bardzo realistycznie opisuje Marya siostrę Gabryelę, która w kuchni z zakasanemi rękawami przyrządza sałatę. Kartka jakby z Zoli. Pomiędzy dziewczętami znalazła Marya Klara przyjaciółkę, ale serduszko jej przylgnęło do siostry Maryi-Aimée, nauczycielki. Ta dobra i piękna zakonnica otoczyła malutką Maryę macierzyńską miłością. Siostra Marya poszła do klasztoru w 15 roku życia z nieznanych powodów, ale z pewnością nie z wewnętrznego powołania. Stworzoną była na żonę i matkę, a tymczasem przebywać musiała w klasztorze. Za to, że sprzeniewierzyła się swojemu naturalnemu powołaniu, natura zemściła się na niej. Siostra Marya była chora na histeryę.

Los posunął zemstę dalej. Stary ksiądz opuścił klasztor, a miejsce jego zajął młody kapelan, młody i przystojny. Pewnego razu o zmroku siostra Marya powiada do małej Mani: „Jesteś moją białą lilią". A dziewczę, wpatrzone w urodziwą zakonnicę, odpowiada: „Ty również, moja mateczko; ty jesteś wspaniałym kwiatem". A zakonnica, raczej do siebie niż do dziewczęcia mówi: „Tak, ale już lilią nie jestem". Innym razem słyszała, jak ksiądz rozmawiał z zakonnicą. Ksiądz odezwał się na ostatek: „W piętnastym roku życia, nie można mówić o wewnętrznem powołaniu. Twoi rodzice zawinili". A potem siostra Marya przez dwa miesiące nie wychodziła ze swojej celi, zaś kapelan opuścił klasztor.

Przełożona klasztoru oddała małą Maryę do służby na folwark. Kiedy dziewczynka żegna się z siostrą Maryą, biedna zakonnica powiada o przełożonej: „Mści się na mnie". U dzierżawców folwarku było sierocie wcale dobrze. Z początku tęskniła za dobrą i piękną siostrą Maryą i nawet chciała uciec do klasztoru, ale po tym wybryku pasała już przykładnie owce folwarczne. Pięknie opisuje Marya Audoux to życie na wsi, czasami uroczyste aż w swojej ciszy. Sensacyą dla dziewczęcia był napad wilka na owce, opisany bardzo plastycznie i w taki sposób, jak się przedstawił młodocianemu umysłowi.

Nadchodzi nowy przełom w życiu pasterki. Dzierżawca umiera, a właściciel folwarku Tirande oddaje go swojemu zięciowi Desclois. Nastąpiło bolesne pożegnanie z dawnymi pracodawcami, poczem młoda Marya objęła służbę u nowego państwa. Z wdową po zmarłym dzierżawcy poszedł także brat jego Eugeniusz, który dawniej siadywał letnią porą do późnej nocy z Maryą na ławie przed domem, gwarząc lub słuchając smutnego hukania sowy. I oto Marya, patrząc za odchodzącą rodziną, widziała z daleka, jak Eugeniusz szedł ze służącą Marcinką, trzymając ją za rękę. Opuszczona sierota uczuła wtedy dojmujący żal. Scena ta, opisana w sposób pełen prostoty, czyni ogromne wrażenie.

Rozpoczęła się nowa, niewesoła epoka w życiu Maryi. Klasztor był już poza nią, rodzina zmarłego dzierżawcy, tak przyjacielska dla niej, poszła w świat, a ona została zupełnie sama. Nowy pan wyrzucił nawet „czerwonego Jana", który zawsze przyjaźnił się z Maryą. Na to życie, pełne smutku, padł chwilowo promień cichej radości. Henryk, 17-letni chłopak, brat pani Desclois, zjawił się na folwarku. Ciche, skromne, jak pył kwiatowy delikatne uczucia budzą się w sercach młodocianych z zupełną nieświadomością. Służąca staje się poetką.

„Stało się pewnego dnia — czytamy w tej powieści, tak niepowszedniej — że oboje stanęliśmy przed łanem, prawie nieprzejrzanym. Motyle gromadami unosiły się nad zbożem, które się pochylało i podnosiło, jak gdyby chciało uciekać. Zdawało się, że motyle dały mu swoje skrzydła, ażeby mogło latać".

Pani Desclois, która w gospodarstwie zaglądała do każdego kąta, mimo to miała dosyć czasu, ażeby podglądać parę zakochanych bezwiednie dzieciaków. Dopatrzyła się w ich stosunku rzeczy, o których im nawet się nie śniło. I rozpędziła ich w sposób brutalny, nie szczędząc obelg i upokorzeń, na które tylko zdobyć się może pospolita kobieta. W taki sposób skończyła się chwila z jasnym promieniem szczęścia.

Marya Klara wraca do klasztoru. Na progu dowiaduje się, że siostry Maryi-Aliméo nie ma w klasztorze. Dziewczyna idzie do kuchni i spełnia tam wskazane jej roboty z tępą obojętnością. Na zmiany w klasztorze nie wielką zwraca uwagę. A jednak nie jedno zmieniło się w tych murach. Oto Desirée Joly, rówieśniczka Maryi, już jest po obłóczynach. Młoda zakonnica czyni nadziemskie wrażenie, ale Marya jest obojętna. Ożywia się dopiero, gdy wróciła do klasztoru siostra Marya, która na wstępie powiada: „Bóg dał nam pamięć. Nie ma potęgi, którąby nam odebrać ją mogła". A potem znowu odchodzi siostra Marya, tym razem na zawsze. Idzie pielęgnować trędowatych.

Po niejakim czasie Marya także opuszcza klasztor, ażeby się udać do Paryża. Wyjeżdża tam z siostrą, która po nią przybyła ze stolicy. Na przedmieściu Montparnasse rozpoczyna Marya nowe, samoistne życie. Znamy je. To nowe życie dało jej pióro do ręki, celem opisania dawnego życia.

Opisała je Marya, to jest Małgorzata Audoux, w sposób chwytający za serce. Są w tej powieści karty pełne poezyi, są obrazy o wielkiej plastyce, a wszystko to owiane jest tchnieniem poczciwej dobroci. Ktoś, co zna rzemiosło literackie, może tu wytknąć niejedno, ale też nie zdobyłby się na wiele rzeczy, które w tej książce samorzutnie płyną z serca do serca. Rzecz godna przekładu.

h. j—e.

Kronika.

Kraków, 17 lutego.

Odwilż. Po wielkich mrozach, które nawiedziły Kraków ostatniemi dniami, dzień wczorajszy przyniósł odwilż, a następstwem tego było błoto na ulicach miasta. Dziś od rana niebo zaciągnęło się chmurami śniegowemi. Termometr wskazywał rano zero, około godziny 11 ciepłota podniosła się do 3 stopni Reaumira, a z szarych chmur począł padać dość gęsty śnieg.

Wybory do Rady miasta Krakowa. Na przyszły tydzień wystawione będą w magistracie listy wyborców uprawnionych do wyboru członków Rady miasta Krakowa, przy zbliżających się wyborach uzupełniających. Liczba wyborców wzrosła w porównaniu z wyborcami z przed 3 lat. Listy będą wyłożone przez 14 dni, poczem w przeciągu dni ośmiu komisya reklamacyjna załatwi wniesione reklamacye.

Komisya administracyjna. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej Rady miasta Krakowa, na którem uchwalono gruntowne przebudowanie istniejącej baraniarni przy rzeźni miejskiej na stajnie dla bydła rogatego i wybudowanie wagi pomostowej dla ważenia nierogacizny. W końcu załatwiono kilka spraw akcyzowych i ustalono między innemi warunki licytacyjne na dostawienie trzech łodzi motorowych dla celów kontroli akcyzowej.

Wybory assesorów sądu przemysłowego. Magistrat miasta Krakowa, ogłosił rozporządzenia o wyborach assesorów (zastępców) sądu przemysłowego z grupy wyborczej VIIa., nowo utworzonej na podstawie § 41, o pomocnikach handlowych, dla następujących osób.

1) Dla tych osób, które w przedsiębiorstwach podlegających ustawie przemysłowej, z wyjątkiem przedsiębiorstw handlowych, a są ustanowione przeważnie do wyższych kupieckich usług.

2) Dla tych osób, które we wszystkich przedsiębiorstwach podlegających ustawie przemysłowej, zatem także w przedsiębiorstwach handlowych, ustanowione są do spełnienia wyższych nie kupieckich usług. Listy wyborcze dla ciała wyborczego służbodawców, jako też dla ciała wyborczego dla wspomnianych grup VIIa. obejmujących przedsiębiorstwa przemysłowe, położone w obrębie miasta Krakowa, będą przez 14 dni począwszy od 16 lutego do 1 marca br. w wydziale IIIa. (przemysłowym) do przejrzenia.

Reklamacye z powodu opuszczenia, lub niewłaściwego zamieszczenia, należy wnosić w oznaczonym powyżej terminie, tj. do 1 marca. Do reklamacyi należy dołączyć dowody, że reklamujący posiada prawo do wyboru i wykazać się odpowiednim dokumentem, iż zajęty jest w przedsiębiorstwie przemysłowem.

Reklamacye będzie rozstrzygać magistrat, jako władza przemysłowa I. instancyi, z wolnością wniesienia rekursu do namiestnictwa.

Z karnawału. Onegdajsze „pląsy" akademickiego Koła „Straży polskiej", należały do najudatniejszych zabaw w tegorocznym sezonie. Sala saska była przepełniona. Bal rozpoczął się polonezem, prowadzonym przez p. Kazimierza Bartoszewicza w parze z p. Żułotyńską. Tańce prowadził p. Haraschin. Zakończono białym mazurem o godzinie 7 rano.

Urządzona przez krajowy Związek państwowych oficyantów kancelaryjnych „Łączność", pod protektoratem prez. sądu wyższego Hausnera zabawa, która się odbyła 4 lutego w sali Tow. strzeleckiego, pozostawiła po sobie pod każdym względem dodatnie wrażenie. Dzięki zabiegom komitetu, w zabawie wzięło udział doborowe towarzystwo; ochocze tany przeciągły się do rana. Kasie Związku przysporzyła zabawa około 300 koron czystego dochodu, z którego Związek przeznaczył 60 koron na „Radę opiekuńczą" nad opuszczonemi dziećmi, resztę zaś na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po niezaopatrzonych członkach.

W sprawie balu maskowo-kostyumowego w klubie urzędników pocztowych, komunikują nam: Główna sala i buduary dla pań są już zupełnie odnowione, po całym bowiem szeregu zabaw okazała się konieczność odczyszczenia sal. Komitet przygotował już wszystko do mającego się odbyć powszechnego głosowania na najpiękniejsze kostyumy. W tych dniach rozpoczną się prace około efektownego udekorowania bufetu i innych sal klubowych. Jak słychać, na wspaniały ten bal wybiera się mnóstwo osób z szerszych kół inteligencyi; spodziewać się też należy tego roku większej ilości kostyumów, niż w roku 1910 (było około 80). — Komitet czyni usilne starania, aby bal był jednym z pierwszych w tegorocznym karnawale. Komitet oświadcza jeszcze raz, że kostyumy i maski nie są konieczne.

Piknik pań w Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę 18 lutego. Lista zgłoszeń zamkniętą zostanie dziś wieczorem, celem ostatecznego ustalenia ilości uczestników.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. P. Henryk **Kanarek**, nauczyciel w szkole ludowej na Smoleńsku w Krakowie, rodem z Rzeszowa, otrzymał w tutejszym uniwersytecie stopień dra filozofii. — Pp. Stanisław **Skudro**, rodem z Cieszyna, stopień wszechnauk lekarskich, Ignacy Basler z Tarnowa, Alfred Krieger z Krakowa, Bertold Stern z Gorlic, otrzymali stopnie doktorów praw, a panowie: Karol Krzysztoforski z Wadowic, Kornel Michejda z Bystrzycy na Śląsku austryackim, Romuald Sikorski z Górskiego w Królestwie Polskiem i Zofia Marya Wyżykowska z Trzciany w Galicyi, otrzymali stopnie doktora wszechnauk lekarskich.

Pokąsany przez psa. Na stacyę pogotowia ratunkowego zgłosił się 12-letni Wacław Stefanik, uczeń IV klasy ludowej, zamieszkały w Krakowie „na Modrzejówce", Stefanika pogryzł w dotkliwy sposób pies administratora „Modrzejówki" p. Tomasza Kwinty. Lekarz dyżurny pogotowia opatrzył chłopca, który miał trzy rany lżejsze, a jedną cięższą. Po opatrzeniu odwieziono go do zakładu dr Bujwida, pod obserwacyę lekarską.

Napad rabunkowy. Wczoraj wieczorem na przechodzącego przez planty podgórskie Jana Pamułę, napadli dwaj ludzie: Stanisław Wróbel i Maryan Zięba. Na krzyk napadniętego nadbiegł policyant miejski i obydwóch opryszków aresztował.

Szeregowiec defraudantem. Kapitan Prażka doniósł policyi, że szeregowiec 93 p. p. N. Nachbar, zatrudniony w kancelaryi wojskowej, skradł mu 800 koron oraz książeczkę banku hipotecznego na 2 tysiące koron i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kradzież. Wczoraj z zamkniętego mieszkania, po oderwaniu kłódki, u p. Bednarskich przy ulicy Lenartowicza l. 4 skradli niewiadomi sprawcy palto, zegarek i inne przedmioty, łącznej wartości około 100 koron. Aresztowano podejrzaną o tę kradzież 22-letnią Rozalię Wygaś, handlarkę, która w tym samym domu koło godziny 10 wieczór u drugiego lokatora manipulowała koło drzwi.

Przerwane łowy. Wczoraj w nocy aresztował żołnierz policyjny znanego złodzieja, Surówkę, który na Wolnicy przystawał przy każdym sklepie i próbował, czy kłódki są mocno zamknięte. Przy aresztowanym znaleziono sztabę żelazną. Surówka, wyszedł niedawno z więzienia.

Kieszonkowcy. Wczoraj aresztowano 12-letniego Mozesa Sternbacha znanego już dobrze policyi kieszonkowca, który z kieszeni p. Loti Waserstrom na placu Nowym na Wolnicy skradł portmonetkę z pieniędzmi. Wczoraj podczas pogrzebu przed gmachem Collegium Medicum na Grzegórzkach 18-letni Józef Morawski, znany złodziej kieszonkowy, wyciągnął z kieszeni Jakóbowi Rybce portmonetkę z większą kwotą pieniędzy i począł uciekać. Kieszonkowca aresztowano, ale pieniędzy już przy nim nie znaleziono. Prawdopodobnie wyrzucił pieniądze podczas ucieczki, lub oddał je „koledze".

Z kraju.

Dżuma i handel włosami. Grasująca w tak straszny sposób w Mandżuryi i Chinach dżuma przypomniała, że w **Tarnowie** istnieje rozległy handel włosami, których tak znaczne wytworzyło się zapotrzebowanie z powodu obecnej panującej mody w zakresie fryzury damskiej. Jeden z członków tarnowskiej Rady miejskiej zwrócił uwagę na możliwość zawleczenia dżumy z Chin wraz z włosami, stamtąd do tarnowskiego handlu nadsyłanemi. Radca ów opierał się widocznie na doniesieniach, że padającym na dżumę po ulicach Chińczykom odcinają wałęsający się rabusie warkocze i spieniężają je w handlach tym artykułem.

Otóż nadmienić należy, że w Tarnowie istnieje rzeczywiście pod firmą Rosenthal i Eisenberg fabryka i rozległy handel włosami, zatrudniający sporą liczbę osób i operujący znacznemi kapitałami. Komisanci tego handlu nadyłają tutaj poszukiwany obecnie przez fryzyerów całej Europy towar, z różnych krajów i części świata. Po stosownem spreparowaniu, włosy rozsyłane stąd bywają do większych handlów hurtownych i zakładów przemysłowych, gdzie dalszym ulegają przeróbkom. Z włosów różnych krajów, najmniej cenione bywają włosy Chińczyków. Są one twarde i grube, najmniej też podatne są do spreparowania i dalszego, fryzyerskiego użytku.

W sprawie tej otrzymujemy od firmy Rosenthal i Eisenberg w Tarnowie wyjaśnienia, streszczające się w następujących punktach.

Przedewszystkiem włosy chińskie, sprowadzane do Europy, pochodzą z okolic dżumą nie dotkniętych. Firma tarnowska nie sprowadza zresztą nigdy wprost z Chin, lecz nabywa je od kupców niemieckich, francuskich i angielskich, z większych rynków handlowych, gdzie one przez czas jakiś się znajdują, zanim dostaną się do Tarnowa. Państwa dotyczące rozwijają też sanitarną rewizyę nad tym artykułem handlowym.

Fabryki włosów istnieją obecnie nietylko w innych państwach, między niemi w Niemczech, lecz także w bardzo znacznej liczbie w **Austryi**, mianowicie w Czechach i Austryi Górnej. Są to fabryki znacznie od tarnowskiej większe.

Wyjaśnienia te, jako nie pozbawione ogólniejszego interesu, zamieszczamy na życzenia firmy tarnowskiej. Panom Rosenthalowi i Eisenbergowi zwrócić jednak musimy uwagę, że w handlu swoim zatrudniać powinni ludzi umiejących poprawnie pisać po polsku. A już przyzwoitość i obowiązek wymagały, aby do redakcyi polskiego dziennika nie wysyłano listu **z firmą w niemieckim języku**: To wstyd i hańba!

W sprawie posła Stapińskiego i Banku ludowego otrzymujemy pismo następujące:

Z powodu artykułów, jakie się za przykładem „N. W. Journal" w pismach pojawiły w sprawie dr. Szajewicza przeciw posłowi Stapińskiemu, w których to artykułach wymieniono także mnie, jako jednego z obecnych przy układach dr. Szajewicza z posłem Stapińskim, proszę Szanowną Redakcyę o umieszczenie następującego oświadczenia:

W układach pp. posłów Stapińskiego i Długosza z Laenderbankiem o stworzenie Banku ludowego nie brałem żadnego udziału, do Banku ludowego nie należę, ani też w organizacyi tejże instytucyi nie uczestniczyłem, przeciwnie, na szereg miesięcy przed stworzeniem Banku ludowego listem rekomendowanym, adresowanym na ręce posła Stapińskiego, odmówiłem jakiegokolwiek udziału i interwencyi w tej sprawie, tłumacząc się brakiem czasu i licznemi zajęciami.

Prawdą jest, że na wiosnę 1910 r. w Grand hotelu w Wiedniu u posła Długosza poznałem p. dra Szajewicza, który wówczas proponował posłowi Stapińskiemu stworzenie Banku ludowego z pomocą jakiejś wielkiej instytucyi, nazwy jej nie wymieniając, i prosił o legitymacyę do traktowania z nią na przeciąg dni 14. Cała rozmowa trwała niespełna godzinę, miała charakter informacyjny i do żadnych konkretnych porozumień, ani umowy nie doszło.

Od tego czasu dra Szajewicza nie widziałem i nie wiem, jakieby później miały dojść do skutku umowy między posłem Stapińskim a drem Szajewiczem, gdyż, jak to już wyżej stwierdziłem, w stworzeniu Banku ludowego i w układach w tym celu z Laenderbankiem przeprowadzanych, żadnego udziału nie brałem.

Z poważaniem *Zygmunt Lewakowski*, m. p.

Lwów, dnia 12 lutego 1911.

Zerwanie tablicy redakcyjnej. Piszą nam z **Bielska**. W nocy z 15 na 16 b. m. zerwano i skradziono tablicę wydawnictwa „Głosu Ludu Śląskiego". Redakcya tego czasopisma z Nowym Rokiem przeniosła się do Bielska, na granicę galicyjską, żeby zapocząć ruch narodowy w powiecie bielskim. Ta połać Śląska leżała dotychczas odłogiem, zachwaszczona przez renegactwo. Obywatele „Małego Berlina", jak nazywają powszechnie Bielsko, przez dłuższy czas nie zauważyli, że w ich sąsiedztwie znajduje się redakcya polskiej gazety. Ponadto napis umieszczony obok lokalu wydawnictwa, zaczął zwracać uwagę niemieckiej gawiedzi, a w końcu tak rozgniewał jakiegoś godnego wychowanka pruskiej „kultury", że nocą postanowił znieść polską tablicę. Poszarpany gzyms i gruzy świadczą o tym bohaterskim czynie.

Spis ludności. Piszą nam z Chrzanowa: Ostatni spis ludności wykazał, że **Chrzanów** liczy 11.146 mieszkańców, a **Jaworzno** 13.182 osób. Ludność Chrzanowa w ostatniem dziesięcioleciu podniosła się o 1000 osób, ludność Jaworzna (przeważnie napływowa) wzrosła przeszło o 4000 mieszkańców.

Manifestum. Komitet balowy w Chrzanowie wydał pod tym tytułem następujące zaproszenie na „bal":

Jest ci to rzecz chwalebna, zacnych przodków obyczajem w niedzielę mięsopustną pohulać sobie zacnie i w kościech młodzieńczą poczuwszy fantazyę, serce sobie odświeżyć, „jakobyś lat sobie ujął", aboli rajskie roskosze przed czasem skosztował".

Taką zabawę, gdzie i hulanie zacne i wszelkiej radości dostatek, urządza „Koło mieszczańskie w Chrzanowie w niedzielę dnia 19 lutego roku Pańskiego 1911 w dworcu (gmachu) Sokoła. Kto takiej zabawy użyć wżdy ma ochotę, tego sercem otwartem się zaprasza, kto zaś przyjdzie aboli sam ano z magnifiką aboli z familią ten ci później żałować tego nie będzie. Początek tej godnej a szlachetnej zabawy o godz. 7 wieczorem. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Bilet dla jednej persony K 1·50, dla familiantów K 2·50. Wydział.

Bogumin-dworzec, 16 lutego. Niedawno odbyło się tu walne zgromadzenie Sokoła, na którem po przedstawieniu rocznych sprawozdań i udzieleniu wydziałowi absolutoryum, dokonano nowych wyborów z powodu ustąpienia kilku członków wydziału. Na pierwszem posiedzeniu 16 b. m. nowy wydział ukonstytuował, wybierając przewodniczącym Adolfa Zarzyckiego, zastępcą Ludwika Duvala. Nadto wybrani zostali Jan Mrózek, skarbnikiem, Seb. Kubik, zastępcą, Jerzy Stokłosa sekretarzem, Ant. Lumbeć, gospodarzami Fichna Emanuel i Paweł Herok, zaś druh Jerzy Trombik, naczelnikiem. W najbliższą niedzielę 19 bm. urządza Sokół z kołem Macierzy bal polski w sali p. Zankra. Początek o godz. 8 wieczór. Jest to pierwsza polska zabawa w tym karnawale. Należy się też spodziewać, że Polonia miejscowa i z okolicy zjawi się licznie.

Jaworów, 17 lutego. Burmistrzem m. Jaworowa wybrany został jednogłośnie dotychczasowy wiceburmistrz Stanisław Lachowicz, w miejsce zmarłego niedawno, długoletniego burmistrza ś. p. Paara.

W korespondencyi z Tarnowa z dnia 14 bm. zaszła pomyłka. Zaznaczono, że obrót kasowy w Sokole na Strusinie był stosunkowo duży, bo wynosił przeszło 400 koron; powinno być: przeszło 4000 koron.

Rzeszów, 16 lutego. Wybory uzupełniające do Rady miejskiej z I. koła przyniosły następujący rezultat: Na radnego ponownie wybrany st. radca Dobija; na zastępców: dr Hanasiewicz, radca Kijas i inżynier Stark. (Ob.)

Ze świata.

Klub polski w Pradze. Z Pragi donoszą nam: Dnia 12 b. m. odbyło się walne zebranie wszystkich członków, w którem wybrany został nowy wydział: Prezes: Kazimierz Hoffmann, wicepres Ludwik Hoffmann, sekretarz Ignacy Salwator Kaczor, inni członkowie wydziału: Szymon Pławucki, Zygmunt Królikowoki, Józef Krzižek, Jan Tracz, Józef Góral i Józef Zielecki; zastępcy: Franciszek Kasztelnik, Teodor Matkowski, Wawrzyniec Brzegowy, Bazyli Radelicki; rewizorzy: Rudolf Pokora i Stefan Haszczyn.

Nowy prezydent komisyi statystycznej. Z Wiednia piszą nam 15 b. m.: „Wiener Zeitung" przynosi dziś nominacyę dr Ernesta **Mischlera**, profesora statystyki uniwersytetu grackiego, na prezydenta centralnej komisyi statystycznej. Dr Mischler liczy lat 57, jest rodem z Pragi, poprzednio był profesorem w niemieckiej wszechnicy w Pradze i w uniwersytecie czerniowieckim. Ma opinię doskonałego fachowca w statystyce i ekonomii. Posada prezydenta komisyi statystycznej jest w V randze, jednakże dr Mischler został „ad personam" zaliczony do rangi IV.

Kości Żyżki. We wtorek zebrała się komisya w Muzem narodowem w Pradze, złożona z prof. medycyny czeskiego uniwersytetu, by wydać swoją opinię w sprawie odnalezionych niedawno resztek kości w Czasławiu, będących rzekomo resztkami Jana Żyżki. W komisyi tej odczytano także opinię prof. dr **Hryncewicza** z Krakowa. Po wyczerpujących referatach kilku profesorów doszli wszyscy do przekonania, iż **nie jest pewnem**, czy to są zwłoki Żyżki, zachodzi jedynie pewne pod tym względem prawdopodobieństwo.

Jubileusz Lelewicza. We środę dnia 22 lutego r. b. odbędzie się w teatrze poznańskim uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 30-letniego jubileuszu pracy na scenie dyrektora teatru poznańskiego p. Andrzeja Lelewicza. Na przedstawieniu tem odegraną zostanie komedya w 1 akcie Fredry p. t. „Pan Benet" z jubilatem w roli tytułowej, oraz 2-aktowa opera komiczna P. Dunickiego p. t. „Paziowie Królowej Marysieńki".

Anglia wobec dżumy. Jak zaznaczają dzienniki londyńskie, opinia publiczna zajmuje się w Anglii żywo sprawą dżumy. Od pewnego czasu w Anglii Wschodniej panuje bardzo silna dżuma pomiędzy szczurami, które giną gromadnie. Dotąd, jak podnosi „Times", zaraza nie została przez pchły przeniesiona na ludzi, jednakże niebezpieczeństwo takie wywołać może ministerstwo wojny, które w owych zarażonych okolicach urządziło manewry wojskowe w roku bieżącym. Gdy na kilka tygodni przybędzie tam 40.000 wojska i rozłoży się w polu, wtedy z powodu letniej pory szczury znajdą się tam również, a pchły z pewnością przeniosą zarazę z tych zwierząt na żołnierzy. Korespondent „Timesa", wysłany do Anglii Wschodniej, twierdzi, że Europa powinna obawiać się nie dżumy mandżurskiej, ale tej dżumy, która stale panuje pomiędzy szczurami i królikami w Anglii. Zaraza ta może być utajona, ażeby potem przy sprzyjających warunkach nagle wybuchnąć.

Dr L. Sambon, profesor uniwersytetu w Londynie, oświadczył, że należy przystąpić do tępienia pcheł, które są rozsadnikami także innych chorób, jak gruźlica i zołzy (scrofulosis). Sambon stwierdził, że dzieci w dzielnicach ubogich Londynu przez ukąszenie pcheł dostawały zołzów w gruczołach szyi. Równie żąda dr Sambon tępienia szczurów, co jednakże nie jest rzeczą łatwą. W r. 1910 w porcie londyńskim wygubiono 43.773 szczurów, w ciągu ostatnich 10 lat zapłacono za 649.000 zabitych szczurów, a więc gubiono miesięcznie 3 do 4 tysięcy szczurów. Mimo to ubytek był niedostrzegalny.

Choroba wdowy po Wagnerze. Z Rzymu telegrafują: W Rafallo zachorowała niebezpiecznie wdowa po Ryszardzie Wagnerze.

Kradzież z nawiązką. Do pewnego sklepu w Monachium włamali się ubiegłym miesiącu złodzieje i skradli sporo towarów, wyrządzając właścicielowi dotkliwą stratę. Z początkiem bieżącego miesiąca kupiec ów otrzymał rachunek za telefoniczne rozmowy. Zapłacił rachunek, a w następnych dniach zaczął go przeglądać w wolnych chwilach, ażeby stwierdzić jego zgodność z własnemi swojemi obliczeniami. W czasie tej rewizyi stwierdził właściciel sklepu, że włamywacze za pomocą jego telefonu rozmawiali kilka razy, a koszta tych rozmów ponieść musiał okradziony kupiec.

Sułtański syn policyantem. Rzecz dzieje się wprawdzie w Afryce i odnosi się do sułtana Dahomeju, ale dla wyznawców zasady monarchistycznej sułtan afrykański jest także istotą wyższą, która nie powinna ulegać pewnym niespodziankom losu. Ale i w Afryce nastały dla monarchów ciężkie czasy. Francuzi zrzucili z tronu sułtana Dahomeju i osadzili go na jednej z francuskich wysp Oceanu południowego. Syn jego Giegie Unibalo wstąpił do legii cudzoziemskiej w Algierze i dosłużył się stopnia sierżanta.

Wystąpiwszy z wojska, pojechał z zaoszczędzonym groszem do Paryża. Tam oszczędności rychło się rozeszły i Unibalo, syn sułtański, został portyerem w jednym z lokali nocnych na Montmartre. Sprawował się dzielnie. Żaden z jego poprzedników nie wyrzucał tak zręcznie i skutecznie niewygodnych gości. To zapewne otworzyło mu drogę do policyi, gdzie otrzymał wkrótce rangę wachmistrza. Książę Unibalo dumny jest ze swojego munduru i zamierza ożenić się z pewną przekupką jarzyn.

Sprostowanie pomyłki. W nr. 74 z dnia 15 b. m. (popoł.) w artykule dra Stefczyka: „Fakta i wnioski w sprawie przewrotu w syndykacie rolników w Krakowie" w pierwszem zdaniu w czwartym od końca ustępie opuszczono słowo „nie". Mianowicie ma to zdanie opiewać: „Ale stanowisko partyjno-polityczne, na którem nie stanęły czynniki, biorące udział w akcyi podjętej" — co na życzenie autora prostujemy.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali: Ku uczczeniu śp. Zofii Katyńskiej 15 koron.

Składki. Znalezione w pugilaresie ś. p. Zofii Katyńskiej 10 K 47 h, złożyła rodzina na uniwersytet ludowy, ... 10 K na zakład F. Żurowskiej.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei żelaznych udzielił inspektorowi Mieczysławowi Bauerowi, naczelnikowi I sekcyi konserwacyi w Jaśle, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, tytułu starszego inspektora kolei państwowych w uznaniu jego gorliwej a skutecznej działalności służbowej. Równocześnie przeniósł minister z powodu na stanowisko naczelnika I sekcyi konserwacyi w Jaśle, inspektora Jana Michalskiego, dotychczasowego naczelnika sekcyi konserwacyi w Rzeszowie.

Prezydent dyrekcyi poczt zamianował adjunkta Wincentego Grzeszczyńskiego poczmistrzem w Borowej, przeniósł poczmistrza Ludomira Kisielewskiego z Borowej do Żabna nad Dunajcem.

Powszechne wykłady uniwersyteckie (w auli i szkoły realnej o godz. 6 w.)

W piątek 17 b. m. Stanisław Szpotański: Generał Zamoyski.

W sobotę 18 b. m. Prof. dr Tadeusz Sinko: Mieczysław Romanowski, życie i twórczość (3 wykład).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek 17 b. m. Przyrodnicze podstawy wielkiego przemysłu w Galicyi. (3 wykłady). Wykładający dr Wiktor Kuźniar.

W sobotę 18 b. m. Ziemie Polski. (3 w. ilustr. obrazami świetln.) Geograficzne stanowisko Polski. Wykładający doc. dr Jerzy Smoleński.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Szklana góra".
W sobotę: „Szklana góra".
W niedzielę po poł.: „Judyta"; wieczór: „Książę małżonek".

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Krowoderskie zuchy".
W sobotę: „Krowoderskie zuchy".
W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Komisarze".

Dział ekonomiczny.

*** Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk.** Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk, który w ciągu swego istnienia dąży do zrealizowania uchwał państwowych zjazdów, zjazdu przemysłowo-balneologicznego, zainicyował, celem odpowiedniego wykształcenia personalu administracyjnego i służbowego w naszych zdrojowiskach, urządzenie we Lwowie przy pomocy ministerstwa pracy 14-dniowego kursu administracyjno-zdrojowego (najmniejsza ilość uczestników 16, ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 1 marca).

Drukujący się „Pamiętnik Zjazdu" w najbliższym tygodniu ukaże się na półkach księgarskich. Zarząd Związku opracowuje obecnie wyczerpujący Przewodnik i Skorowidz wszelkich zdrojowisk, letnisk, uzdrowisk i źródeł mineralnych w kraju; tym sposobem powstanie dokładny informacyjno-naukowy podręcznik, którego brak w literaturze zdrojowej bardzo odczuć się daje.

Między innemi otrzymał Związek z ministerstwa dla robót publicznych uwiadomienie o reskrypcie, w którym ministerstwo z zadowoleniem przyjęło do wiadomości utworzenie się Związku i jego cel, zmierzający ku ekonomicznemu dźwignięciu zdrojowisk i uzdrowisk krajowych.

Wśród wielu spraw innych załatwił też zarząd Związku w dniach ostatnich pisma gal. dyrekcyi poczt, wydając przychylną opinię w sprawie utworzenia telefonu międzymiastowego w Morszynie i stacyi klimatycznej Brzuchowice.

Najbliższe posiedzenie zarządu odbędzie się w dniu 25 lutego, na którem, obok przyjęcia zgłoszonych nowych członków, oznaczenia wysokości wkładek członków zbiorowych (osób prawnych) i załatwienia sprawy organu Związku, przyjdzie do porozumienia się z ekonomicznym związkiem urzędników, celem uzyskania przez członków tegoż Związku ulg i zniżek w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych w I i III sezonie kąpielowym. W tym celu prezydyum Związku ekonomicznego weźmie udział w posiedzeniu zarządu krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 lutego.

Bal prasy we Lwowie, który się odbył onegdaj w sali Filharmonii, powiódł się wprost nadzwyczajnie. Sala, efektownie dekorowana po sam strop nieledwie, tonęła w powodzi dywanów, zwierciadeł, krzewów, barwnego kwiecia i festonów. Orkiestra, ukryta w sztucznym gaju, przygrywała pod batutą kapelmistrza Rolla. Na wysoce estetycznem tle odbijały całą gammą dyskretnych kolorów prześliczne stroje pań, mundury wojskowych wszelkiej broni i czarne fraki. Po godzinie 11 wśród zwartego tłumu, wypełniającego po brzegi olbrzymią salę przesuwać się począł z trudem polonez prowadzony przez protektorkę balu, namiestnikową Bobrzyńską z prezesem Towarzystwa dziennikarzy polskich Adamem Krechowieckim. W dalszych parach postępowali: marszałek Badeni z Andrzejową ks. Lubomirską, minister Zaleski z Stanisławową Henrykową hr. Badeniową, Kazimierz ks. Lubomirski z Romanową hr. Potocką, prezydent miasta Ciuchciński z p. Bożeną Milską, Stanisław Henryk hr. Badeni z ks. Wandą Czartoryską, wiceprezydent miasta Epller z p. Bolesławową Lewicką, br. Jorkasch-Koch z p. Wiczkowską, prezydent kolei Rybicki z p. Bogumiłową Bieńkowską, p. Vivien z p. Obtułowiczową, prof. Bronisław Dembiński z p. bar. Jorkaschową-Kochową, Michał hr. Baworowski z p. Henrykową Baczewską itd. Do kadryla stanęło przeszło 200 par. W bufecie, zaopatrzonym bardzo obficie i odznaczającym się przystępnemi cenami, pracowały noc całą niestrudzenie, obok p. Janowej Milskiej, której bale prasy tak wiele zawdzięczają, pp. Henrykowa Cepnikowa i Kazimierzowa Gubrynowiczowa. Dochód z szampana, kwiatów i bufetu jest bardzo znaczny.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs celem obsadzenia drugiej katedry nadzwyczajnej miernictwa z terminem wnoszenia podań do 1 kwietnia.

Szematyzm król. Galicyi z W. Ks. Krakowskiem na rok 1911 opuścił w tych dniach prasę nakładem Namiestnictwa we Lwowie. Obszerna ta księga, zawierająca 1546 stronic druku, przynosi dokładny wykaz personalny urzędników państwowych i autonomiczny, wykaz urzędów i wszelkich autonomicznych instytucyj, uniwersytetów, szkół średnich i ludowych, wykaz adwokatów, notaryuszów, lekarzy, weterynarzy i t. p., wykaz instytucyj publicznych i zakładów bankowych i finansowych, zakładów dobroczynnych, wykaz fundacyj stypendyjnych, zostających pod zarządem władz państwowych i krajowych, szpitali, aptek i t. d. Jako podręczna księga informacyjna, „Szematyzm" udziela wyczerpujących informacyj co do składu osobistego wszelkich działów służby publicznej, państwowej i krajowej.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po poł.: „Wielki człowiek do małych interesów"; wieczór: „Dziecko księcia".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Sztuka stosowana"**, zesz. 14, za r. 1910, wydawnictwo Towarzystwa „Polska Sztuka stosowana". Ostatni zeszyt tego wytwornego albumowego wydawnictwa przynosi szereg bardzo interesujących prac z dziedziny meblarstwa i dekoracyi. Na 13 tu planszach znajdujemy: nowe urządzenie sali, salonu muzycznego i czytelni w Sanatoryum dr Dłuskiego w Zakopanem; salę urządził Jan Rembowski, salon muzyczny — Henryk Uziembło, czytelnię — Karol Frycz. Dalej reprodukowano Kazimierza Sichulskiego — projekty na mozaiki i witraże; wreszcie okładkę na książkę, skomponowaną wykonaną przez Bonawenturę Lenarta we wzorowym warsztacie introligatorskim przy Muzeum techn.-przemysłowem w Krakowie. Klisze wykonał zakład T. Jabłońskiego, odbito w drukarni W. L. Anczyca w Krakowie. Zeszyt ten jest premium dla członków Towarzystwa za r. 1910, jest też do nabycia w księgarniach.

— **„Wychodztwo polskie"** napisał dr Leopold Caro, adwokat w Krakowie, nakładem tygodnika „Ojczyzna" w Krakowie. Str. 40. Cena 30 gr. Jestto informacyjna broszura o wychodztwie polskiem zamorskiem i europejskiem, osadniczem i sezonowem. — Broszura bardzo dobrze napisana i bardzo na czasie. Przyda się ona i tym, którzy idą za granicę — znajdą w niej bowiem wszystkie najpotrzebniejsze wskazówki — i tym, którzy ruchem emigracyjnym z jakiegokolwiek powodu się zajmują.

Bierny opór urzędników.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 17 lutego.)

Tryest. Bierny opór trwa dziś w dalszym ciągu. Urzędnicy wykonywują go z największą ścisłością, zwłaszcza urzędnicy cłowi i pocztowi, co w świecie handlowym daje się nader dotkliwie odczuwać. Na kolei trwa również bierny opór. Pociągi przychodzą i odchodzą z ogromnemi spóźnieniami.

Komitet wykonawczy urzędników stara się nakłonić robotników portowych do zaniechania pracy, względnie do przyłączenia się do biernego oporu.

W urzędzie pocztowym załatwiają dziś tylko zaległości z dnia wczorajszego i nie przyjmują nowych przesyłek ani listów rekomendowanych.

Przypuszczają, że namiestnik ks. Hohenloche wejdzie dziś z upoważnienia rządu w pertraktacye z urzędnikami.

Z wielu innych miejscowości Pobrzeża istryjskiego nadchodzą wiadomości, zapewniające, że i w tych miejscowościach wybuchł bierny opór urzędników.

Słoweńscy kolejarze ogłaszają w dzienniku „Edinost" odezwę, wzywającą do udziału w biernym oporze i do spokoju.

Z delegacyj.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 lutego.)

Mowa delegata Petelenza.

Budapeszt. W komisyi wojskowej delegacyj austryackich oświadczył podczas wczorajszej dyskusyi dr Petelenz:

Już w listopadzie roku zeszłego mowca zaznaczył stanowisko swoje do ustawy wojskowej, mianowicie: że należy uchwalić środki do udoskonalenia armii, bo mimo pokojowych stosunków nie jest wykluczone niebezpieczeństwo, że monarchia może znowu popaść w jakieś zawikłanie, w którem może mieć powodzenie, tylko opierając się na odpowiedniej sile zbrojnej. Atoli wobec wysokości żądań nie wolno niczego zaniedbać, co może podnieść siłę ludności do ponoszenia ciężarów. Pod tym względem mówca w szczególności wymienia drogi wodne, koleje lokalne, regulacyę rzek i melioracye.

Przedłożenie nowej ustawy wojskowej stało się już obecnie niezbędnie potrzebne dla ludności, która gotowa jest ponieść zwiększony kontyngent rekruta, oraz koszta, jakie to za sobą pociągnie, ale chce wzamian otrzymać jak najrychlej służbę dwuletnią. Chociaż mowca przyznaje, że zarząd wojskowy pod niejednym względem jest uprzedzający, to jednak stwierdza, że nie jest spełnionych bardzo wiele życzeń, które można było łatwo spełnić bez uszczerbku dla interesów wojskowych.

Wysokość tego rocznego budżetu wojny tem bardziej budzi obawy, że nie stało się równocześnie to, co było koniecznem do zwiększenia sił gospodarczych. Jeżeli żądania wojskowe pójdą dalej w tej mierze, jak dotąd, to nie podobna będzie dotrzymać im kroku na polu siły ekonomicznej ludności. Dlatego potrzebna jest największa ostrożność. Od ostatniej delegacyi bardzo mało zdziałano, celem podniesienia bytu ekonomicznego ludności. Nikt nie może wątpić, że drogi wodne i koleje lokalne mogłyby się znacznie przyczynić do poprawy stosunków gospodarczych. Inwestycye te są potrzebne, to też z całą energią będziemy za niemi występowali.

Nie prawdą jest atoli, co podało jedno z pism, aby stworzono „iunctum" między drogami wodnemi a żądaniami na cele wojskowe, aby wywrzeć nacisk na rząd. Na razie niema potrzeby takiego nacisku, gdyż wierzymy zapewnieniom prezydenta ministrów i ministra skarbu, że stosunki nasze nie są w takim stanie, abyśmy nie mogli w odpowiedni sposób postarać się o te różne urządzenia. Pragniemy więc, aby przedewszystkiem zapewnione były środki do tego pozytywnego celu.

Mowca szczegółowo omawiał przeniesienie „noyaux" i magazynów w Podgórzu w interesie miasta Krakowa. Koszta ogólne tej transakcyi powinny być tak rozdzielone, że gmina ma dostarczyć gruntów pod nowe budynki, a państwo ma pokryć koszta tej budowy.

Mowca wnosi ponownie rezolucyę z poprzedniego roku w sprawie usunięcia prochowni w Podgórzu, oraz drugą rezolucyę, która domaga się, aby, celem ostatecznego załatwienia sprawy rewersów demolacyjnych, ministerstwo wojny postarało się o jak najszybsze ukończenie projektu ustawy o rejonach i aby, jak to w poprzednim roku przyrzeczono, na wiosnę tego roku przedstawiono go obu parlamentom.

Dalej przemawiał del. Petelenz za uwzględnieniem producentów przy dostawach, za rozwinięciem sieci kolejowej, zwłaszcza za budową dwutorowych kolei w Galicyi. Poparł żądania emerytów dawnego typu i lekarzy wojskowych i prosił o największe uwzględnianie osób utrzymujących rodziny.

Mowca godzi się na rezolucyę delegata Steinera w sprawie zaopatrzenia i ubezpieczenia i prosi o uwzględnianie wychodźców przy powoływaniu na ćwiczenia.

Co do języka pułkowego zaznacza, że Austrya powinna być wierną swoim tradycyom dziejowym wobec ludów swoich w obrębie armii. Im rzadziej będą się w wojsku zdarzały wypadki złego traktowania z powodu przynależenia do pewnej narodowości, tem wyżej armia stanie i tem lepszy duch w niej zagości.

Z komisyi wojskowej.

Budapeszt. Jutro odbędzie się w komisyi wojskowej delegacyi austryackiej głosowanie nad żądaniami wojskowemi. Po głosowaniu tem minie zapewne naprężenie, panujące wśród delegatów austryackich.

Pertraktacye z pos. Doberniggiem nie doprowadziły do rezultatu, z powodu opozycyi pos. Kozłowskiego. Pos. Dobernigg zapewne nie wniesie swej rezolucyi.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Przypuszczają, że Sejm węgierski dziś albo jutro ukończy generalną dyskusyę nad ustawą bankową. Partya rządowa spodziewa się, że dyskusya szczegółowa nad tą ustawą nie potrwa długo. Po załatwieniu ustawy bankowej rozpoczęłyby się w Sejmie obrady nad ustawą o kontyngencie rekruta.

Obecnie obawiają się zawikłań z powodu nieporozumień między rządem austryackim a węgierskim w sprawie wojskowej procedury karnej.

Minister wojny, Schoenaich, gotów jest udzielić Węgrom pewnych koncesyj. Ze strony austryackiej czynią jednak takie trudności, że minister wojny nie jest w stanie zamiaru swego wykonać.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 17 lutego.

Trudności finansowe Czech.

Praga. Dzienniki donoszą:

Pobyt namiestnika Czech hr. Thuna w Wiedniu ma na celu uzyskanie od rządu 3—4 milionów zapomogi dla Czech, celem usunięcia chwilowych kłopotów finansowych, w jakich się ten kraj znajduje.

Konstytucya dla Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin. Sprawa konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii grozi konfliktem między rządem a większością parlamentu. Centrum oświadcza, że będzie obstawać przy żądaniu dopuszczenia zastępców Alzacyi i Lotaryngii do Rady związkowej. Inni domagają się bezwarunkowo zamianowania dla Alzacyi i Lotaryngii dożywotniego namiestnika.

Rząd sprzeciwia się obu tym żądaniom. Co się tyczy dożywotniego namiestnika, to oświadczył się stanowczo przeciw temu cesarz Wilhelm. Byłoby to bowiem uszczupleniem jego stanu posiadania, zważywszy, że obecnie jest on zwierzchnikiem Alzacyi i Lotaryngii.

Rosya przeciw Chinom.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Rząd rosyjski polecił posłowi rosyjskiemu w Pekinie wręczyć notę rządowi chińskiemu, zwracającą uwagę, że stypulacye traktatu handlowego z r. 1881 są przez niego ignorowane i że w razie dalszego trwania tego stanu, utrzymanie stosunków przyjaznych między Rosyą i Chinami byłoby niemożliwem.

Rząd rosyjski zapowiada dalej utworzenie nowych konsulatów bez zezwolenia rządu chińskiego i oświadcza, że w razie stawiania trudności ze strony rządu chińskiego, uważane to będzie za brak chęci utrzymania dobrych stosunków z Rosyą i że Rosya w takim razie zastrzega sobie prawo do poczynienia dalszych ekonomicznych zarządzeń, celem utrzymania traktatu handlowego.

Czy pojedzie?

Berlin. Zapewniają, że cesarz Wilhelm nie pojedzie w b. r. do Rzymu.

Rzym. Katolicki „Corriere d'Italia" oświadcza, że w sprawie rzekomego planu podróży cesarza niemieckiego do Rzymu między Watykanem a Niemcami nie toczyły się żadne rokowania, i że sekretaryatowi stanu Watykanu żadnej propozycyi co do takiego planu nie przedłożono.

Wyrok w procesie Buturlina.

Petersburg. Oskarżony o zamordowanie Buturlina O'Brien został zasądzony na dożywotnie roboty przymusowe, a współoskarżony lekarz, dr Panczenko, liczący 68 lat, któremu przyznano okoliczności łagodzące, na 15-letnie roboty przymusowe.

Trzeci oskarżony Murawiew, został uwolniony.

Rozruchy studenckie.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Odesy:

Strajk studentów w tutejszym uniwersytecie rozszerza się. Studenci przyszli wczoraj do uniwersytetu uzbrojeni i porozlewali po korytarzach różne cuchnące płyny, chcąc w ten sposób uniemożliwić wykłady.

Okupacya Kuldży.

Petersburg. „Rjecz" potwierdza wiadomość, że rząd rosyjski nosi się z myślą okupacyi miejscowości Kuldża, na granicy turkestańsko-chińsko-rosyjskiej.

Choroba papieża.

Rzym. W stanie zdrowia papieża nastąpiło polepszenie. Lekarze pozwolili wczoraj papieżowi opuścić na kilka godzin łóżko. Za kilka dni chce papież rozpocząć z powrotem udzielanie posłuchań.

Kardynał Rampolla chory.

Rzym. Kardynał Rampolla zachorował na influencę. Stan jego jest groźny, ze względu na podeszły wiek. Kardynał Rampolla liczy bowiem 69 lat.

Wyścigi flotowe.

Londyn. Dzienniki donoszą, że angielski program flotowy będzie musiał być rozszerzony, ze względu na austryacki (!) program flotowy.

Dżuma w Mukdenie.

Berlin. Z Mukdenu donoszą: Śmiertelność z powodu dżumy wzrasta. Codziennie umiera 80 osób. W innych miejscowościach Mandżuryi dżuma słabnie.

Rokosz w Arabii.

Konstantynopol. Rząd postanowił powołać rezerwistów, celem wysłania nowych posiłków do Jemen.

Afera szpiegowska.

(Telefonem.)

Lwów, 17 lutego.

Policya aresztowała tu Karola Sturma, inżyniera-rysownika, byłego urzędnika kolejowego, jako podejrzanego o współudział w zbrodni szpiegostwa, zarzucanej Weberównie i br. Struvemu.

Sturm wysłał do hotelu „Bellevue" pod adresem rotmistrza bar. Struvego list z planami kolejowemi. List ten przejął agent policyjny. W mieszkaniu Sturma przeprowadzono natychmiast rewizyę, aresztowano go i odstawiono do więzienia sądu krajowego.

Ślub Weberówny z bar. Struvem odbędzie się prawdopodobnie w tych dniach. Pastor ewangelicki nie stawia już żadnych przeszkód.

Proces o napad na uniwersytet lwowski.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 lutego.)

Lwów. Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano najpierw drugiego osk. Józefa Ochrymowicza. Opowiada on obszernie o zajściach samych, o walce w korytarzu głównym i strzelaniu, w którem brał czynny udział. Opowiada, że wszystkie strzały padły ze strony polskiej i opisuje wygląd owego młodego człowieka, Polaka, który pierwszy strzelał.

Ukraińcy, którzy szli ławą na barykady, cofnęli się, dopiero później drugi raz ponowili atak. Wogóle ruskich ataków na barykady było 3. Podczas drugiego ataku usłyszał oskarżony strzały padające także ze strony ruskiej.

Oskarżony podtrzymuje, że zabity Kocko padł od strzału danego ze strony polskiej. Podczas trzeciego ataku na barykady oskarżony sam strzelał z rewolweru, który odebrał swemu koledze, ale strzelał tylko w sufit. Własnego rewolweru nie miał, miał tylko toporek.

Organizacya aktorów polskich.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 lutego.)

Lwów. Niedawno powstała organizacya aktorów polskich zamierza podjąć akcyę o ustawę teatralną. W celu porozumienia się przybył wczoraj do Lwowa delegat wiedeńskiej organizacyi aktorskiej Gustaw Stolberg-Głodziński, reżyser „Residenzteatru". Na posiedzeniu Związku aktorów przedstawił starania już podjęte w sprawie tej ustawy przez aktorów wiedeńskich, mianowicie petycyę, wniesioną przez nich, do Rady państwa wraz z projektem odnośnej ustawy. Apelował on do lwowskich kolegów, aby poparli akcyę i złączyli się w swoich usiłowaniach z czeskimi, słoweńskimi i niemieckimi aktorami.

Po obszernej dyskusyi uchwalono podjąć akcyę i przestudyować projekt tej ustawy. Niebawem zwołaną będzie specyalna ankieta, do której zaproszeni będą artyści, dyrektorzy teatrów i wybitni pracownicy na polu sztuki teatralnej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Wacław Ciechanowski
kupiec
przeżywszy lat 52, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dn. 16 lutego 1911 roku.
Stroskane rodzeństwo zawiadamia, że pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 3 po południu z domu przy ul. Floryańskiej L. 3.
Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie w poniedziałek o g. 10 rano w kościele N. Maryi Panny.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.
Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·30. Renta majowa 93·—. Renta koronowa węgierska 91·70. Akcye austr. zakł. kred. 694·50. Akcye węg. zakł. kred. 874·—. Akcye Anglobanku 323·—. Akcye Unionbanku 636·—. Akcye Bankvereinu 563·50. Akcye Länderbanku 536·50. Akcye kolei państwowych 745·—. Lombardy 111·75. Akcye fabryki broni 753·—. Akcye tytoniowe 363·—. Alpiny 782·—. Rima-Muranyi 682·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2543·—. Losy tureckie 238·—. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 17 lutego. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 212·50. Tow dyskontowe 196·25.

Usposobienie: słabsze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 95·05 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·30; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·40; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 456·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 225·— rb.; Lilpop 135·25 rb.; Rudzki 769·—; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłow 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·22½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 lutego.

Pszenica na kwiecień 11·65 do 11·66; pszenica na maj 13·53 do 13·54; pszenica na październik 11·08 do 11·09; żyto na kwiecień 8·26 do 8·27; żyto na październik 8·15 do 8·16; owies na kwiecień 8·68 do 8·69; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·78 do 5·79; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 13·90 do 14·—.

Pokój frontowy na parterze, umeblowany, zaraz lub od 1 marca do wynajęcia. Ul. Lubomirskiego 5. Wiadomość u stróża. 1635 1 5

Abituryent gimnazyalny

poszukuje praktyki w aptece. Zgłoszenia pod: **W. L. 25** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 1632 1 2

Miód!

prawdziwy pszczelny, kwiatowy w 5 kg. blaszankach, opłatnie za zaliczką 5 K 90 h, wysyła **Ewa Garten, Skałat 22.** 1613

Zdolny pomocnik

z działu drobiazgowego, oraz **praktykant** z dobrego domu, znajdą posadę. **Porębski i Zimler, Kraków,** Rynek główny l. 8. 1628 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St. Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni.

1019 25 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

FRYZYERKA

czesze Panie

według najświeższej mody

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE“

O. Czaczka

Bracka 13

1461 3 6

Drukarnia

ze stałą klientelą z powodu choroby właścicieli, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„J. D. 1610“.** 1610 1 7

Willa

piętrowa, nowa, wolna 10 lat od podatku, budowana z komfortem, o 10 ubikacyach mieszkalnych, kuchni, pokoju dla służby, 4 przedpokojach, doskonałych piwnicach, z elektrycznem oświetleniem, półmorgowym ogrodem warzywnym i frontowym kwiatowym, położona o 2 minuty od rynku, w najzdrowszej części miasta — jest każdego czasu do sprzedania.

Wiadomość w biurze Dra Krókowskiego w Wadowicach. 1630 1 12

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych.

284 25 0

Do handlu p. f. A. Wróblewski

Kraków, Floryańska 38, vis-à-vis masarni p. Bialika.

Nadeszły struny do: skrzypiec, altówek, wiolonczel, cytr, gitar, mandolin i t. p., oraz wszelkie instrumenty muzyczne i przybory do nich w doborowym gatunku. **Ceny fabryczne.** 1598 1 5

Jedna z pierwszorzędnych restauracyj hotelowych

jest do wydzierżawienia pod przystępnemi warunkami. Reflektujący zechcą nadesłać zgłoszenia pod **„S. R.“** do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2, do dnia 18 b. m. 1526 3 4

REUMATOL

najskuteczniejsze nacieranie na reumatyzm, łamanie w kościach, podagrę i ischias. — Cena flaszki 1 kor.

1555 **Skład główny** 1 20

Apteka pod „Białym Orłem“

Kraków, Rynek A-B., Nr. 45.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ“

Na karnawał! — Nowości!

Płaszcze wieczorowe. 976 9 0 **Własne pracownie.**

Wydawnictwo Księgarni Feliksa Westa w Brodach.

„EPOS“

najznakomitsze poemata epickie wszystkich krajów i narodów w streszczeniach i wyciągach

pod redakcyą

A. LANGEGO.

Każdy tom zawiera przedmowę, wykład epopei w streszczeniach i wyciągach, objaśnienia mniej zrozumiałych wyrażeń, słowniczek imion własnych, w miarę potrzeby portrety i rysunki. Dotychczas pojawiły się następujące tomiki:

Tom I. Epos Babilońskie, *Enuma Elisz* cena egz. **kor. 1·20,** w opraw. **kor. 1·50.**

Tom II. *Gesta Egipskie, Pentaur* cena egz. **kor. 1·20,** w opraw. **kor. 1·50.**

Tom III. *Ramayana,* cena egz. **kor. 2·40,** w opr. **kor. 2·80.**

Tom IV. *Mahâ-Bhârata,* cena egz. **kor. 6·—,** w opraw. **kor. 7·—.** 1614 1 3

Dalsze tomy w druku.

Adwokat Dr. St. Rowiński

Kraków, pl. Szczepański 6.

poszukuje posiadłości ziemskiej

do kupna lub wydzierżawienia. Wymagane są: obszar 2? do 40 morgów, budynki mieszkalne w dobrym stanie i obszerne (25 do 30 pokoji, z których część może być w oficynach), kilkomorgowy ogród, rzeczka lub staw w pobliżu, zdrowe położenie, nie dalej jak 1½ godziny (końmi lub koleją) od Krakowa. Pośrednictwo wykluczone. 1636 1 3

Parcela do sprzedania

w Nowej Wsi Narodowej tuż obok miejsca dawniejszej rogatki, przeszło 30 m. frontu, jest z powodu wyjazdu do sprzedania za 14 tysięcy koron. — Zgłoszenia pod **B. W.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratewego. 1517 8 10

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW UL. DŁUGA L. 12. FLORYAŃSKA 2. PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

821 9 0

Skład fortepianów i pianin

oraz wypożyczalnia

Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana 13.

Wyłączne zastępstwo fabryki **Braci Stingl,** c. k. nadwornych dostawców.

942 13 0

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU“,** wyrobu **St. Górksiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 665 6 10

Miód! Miód! pszczelny!

czysty, deserowy, z własnej pasieki, w 5 kg. puszkach 6 kor., kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 kor., wysyła Franciszek Kramarczyk w Podhajcach. 1612 1 5

Kamienice

w Dziel. I i IV z przyległą parcelą do sprzedania. Wiadomość: ul. Długa l. 10, u p. Girtlera. 1302 5 6

Obiady konkurencyjne

z 3 dań, od 90 halerzy, Długa 21, II piętro. 1329 11 15

Służąca starsza

piśmienna, znająca się na kuchni, potrzebna od 1 marca do samoistnego prowadzenia małego gospodarstwa domowego. Zgłoszenia pod: **„200“** poste rest. **Kraków.** 1417 5 5

1 koroną!

tygodniowo

można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31. 957 5 5

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach. — W czasie karnawału sprzedaję obrączki ślubne złote i srebrne za bezcen.**

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Cukrzyca czyli moczówka cukrowa. Opis jej, zapobieganie i leczenie	—·25
Feuchtersleben E. v. **Dyetetyka duszy.** Tłumaczone z 45 wydania niemieckiego	3·—
Jajeczne potrawy. Praktyczne przepisy sporządzania	—·30
Molicki F. **Pasieki,** ich zakładanie i prowadzenie na większą skalę	3·20
Wieniec Grunwaldzki z 1910 roku. Wydawnictwo historyczne, pamiątkowo ilustrowane K 3, w oprawie kartonowej K 4, na kredowym papierze w płóciennej oprawie	15·—
Wierciński H. **W sprawie wydzielenia Chełmszczyzny**	4·—
Wojciechowski K. **O Zygmuncie Krasińskim**	—·70
Wykaz prasy polskiej	—·70

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1278 3 3



„KRONOS“

najnowsze i najlepsze dotychczas istniejące

258 16 16 **naftowe palniki żarowe.**

Proste, bez regulacyi, płoną natychmiast. Dają się użyć do każdej lampy od 15‴ zwyż

1 litr nafty wystarczy na 16 godzin.

Cena palnika z siatką i szkiełkiem 8 koron. Eleganckie kompletne lampy stołowe i wazy do lamp wiszących po najtańszych cenach. Odsprzedawcy i agenci wszędzie poszukiwani. Wyłączna sprzedaż na Galicyę, Bukowinę, Rosyę i Rumunię. Wysyłka na prowincyę u firmy

Leon Münz we Lwowie, Zygmuntowska 12/2.

Sprzedaż detaliczna w Krakowie, M. Zwilling, Sławkowska 4.

Białe i piękne ręce!

otrzymuje się po kilkakrotnem natarciu **Kremem roślinnym.** — Słoik K 1·60.

Krystalina

w tubach przeciw pierzchnieniu i pękaniu naskórka, z fiołkowym i różanym zapachem. — Cena 50 hal.

Proszek do czyszczenia paznokci

nadaje połysk i odcień różowy paznokciom. — Cena pudełka 50 h.

Pasta do czyszczenia paznokci

usuwa łamanie się i nadaje im piękny wygląd. Cena 50 h.

Ircha do czyszczenia paznokci,

pilniczki, kostki i maszynki do formowania i obcinania paznokci. — Poleca: 1111 2 0

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice 20.

Lwów, Sykstuska 25. Przemyśl, Mickiewicza 6.

Otworzyłbym w połowie ulicy Krowoderskiej

Lokal sklepowy

obszerny, widny, nadający się na sklep korzenny, wraz z mieszkaniem o nowoczesnych wygodach, piwnicą i ubikacyą na skład. Reflektanci chrześcijanie zechcą nadsyłać oferty: Kraków poste restante za okazaniem kwitu inseratowego Nr 1500. 1501 3 3

Karlsbadzkie sucharki

1 kg. K 1·60. Wysyłka przez cały rok. Adres: **Jan Kwiatkowski,** piekarnia, **Kraków,** Mały Rynek. 1354 4 10

Kupuje i sprzedaje

meble różne, broń, maszyny do szycia. Katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana 14, sklep. 1402 8 10

L. 166. 155? 2 3

KONKURS.

Gmina Tuchów rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z płacą 1000 kor. rocznie.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Urzędzie miejskim w Tuchowie.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Urzędu miejskiego w Tuchowie najdalej do **dnia 26 lutego 1911 r.**

Tuchów, dnia 12 lutego 1911.

Burmistrz

Lasko.

Do sprzedania

koronki brukselskie, szal turecki kremowy, sypialnie pojedyncze mahoniowe, meble i suknie balowe. Bazar „pod Złotym jeleniem“ ul. św. Anny l. 5, Kraków. 1543 2 3

Miód pszczelny

prawdziwa czysta patoka z własnej pasieki, wysyłam za pobraniem pocztowem w 5-kilogramowych blaszankach: pierwsza sorta 6·60 kor., druga sorta 6·20 kor. Miód mój czysty i prawdziwy pszczelny, bez jakichkolwiek domieszek. Adres zamówień: P. Stelmach, Sosnów, o. p. Siemikowce. Galicya. 1291 8 10

Pożyczki dla P. T. urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej, do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za konduktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya „Beamten-Vereinu“ we Lwowie,** Kopernika 28, II p. 1412 5 12

(Przedruk nie będzie płacony).

L. 6153/11 1595 1 3

III. b.

OGŁOSZENIE.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

Dnia 7-go marca 1911 rozpocznie się w Krakowie wiosenny **trzechdniowy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble“, a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale IIIb. Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble“ **dn. 7-go marca 1911 (wtorek).**

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 6 lutego 1911 r.

Chłopca

do praktyki poszukuje pracownia mech.-ślusarska **L. Jabłońskiego,** ul. św. Anny 4. 1608 2 4

Poszukuje się na drugą hipotekę po banku real. w Wieliczce 4500 kor., lub osoby, któraby za mieszkanie i dopłatę procentów tę kwotę pożyczyła. Zgłoszenia do Agencyi i Biura pośrednictwa w Wieliczce. 1562 2 2

Przygotowuję

z matematyki uczniów szkół średnich. K. Wolski, słuch. fil., Uniwersytet. 1567 2 3

Agencya komisowa i Biuro pośrednictwa w Wieliczce przyjmuje wszelkie zastępstwa handlowe, nadaje posady oficyalistom, służbie i t. p., pośredniczy w kupnie i sprzedaży, oraz w pożyczkach. Prowizya umiarkowana. 1564 2 2

Bony Niemki

do dwóch chłopców w wieku od 5—9 lat, ze znajomością krawieczyzny, poszukuje się od 1 marca b. r. Zgłoszenia: Dr Fink, adwokat w Tarnowie. 1552 3 3

Pomocnik hanlowy

z działu galanteryjnego i wyrobów norymberskich, potrzebny zaraz do handlu **K. Tomaszewskiego w Zakopanem,** ul. Krupówki. 1578 2 5

Młody pomocnik handlowy

z działu korzennego poszukuje posady. Objąć może natychmiast, wymagania skromne. Zgłoszenia pod **„Pomocnik“** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1515 4 5

Drogista rutynowany

i nadzwyczaj energiczny, z jednoletnią praktyką, posiadający egzamin i znający doskonale czynność apteczną, poszukuje posady lub zastępstwa. Adres: Jaśkiewicz, Stryj. — 1541 2 3

Potrzebna panna do sklepu masarskiego, obeznana dobrze w tym interesie, od 15 marca. Wiadomość: ul. Garbarska l. 12, oficyna, I piętro. 1540 4 10

Przy ulicy Lubomirskiego l. 45.

jest zaraz do wynajęcia mieszkanie złożone z 3 pokoi, łazienki, przedpokoju i kuchni, z urządzeniem elektrycznem i gazowem, zaś od 1 marca mieszkanie złożone z 2 pokoi, łazienki, przedpokoju i kuchni. Wiadomość u stróża na miejscu. 1454 6 6

Poszukiwany

urzędnik do podróży

mogący złożyć zabezpieczenie, a posiadający znajomości we dworach i folwarkach, wyznania chrześcijańskiego, do sprzedaży maszyn rolniczych za stałą pensyą i dyetami.

Zgłoszenia z podaniem referencyj do firmy **Jan Boduch i Ska w Nowym Sączu,** ul. Lwowska.

Posada zaraz do objęcia. 1453 6 10

Senzacyjne:

Embryologia, nauka o powstawaniu człowieka, napisał Sztarkwillen. Cena 1 kor. Główny skład w księgarni G e b e t h n e r a i Spółki, Kraków. 1424 8 10

Pianino

tanio do sprzedania. Ul. Krzywa 6, I p., na lewo. 1455 2 2

Parcele

piękne, frontowe, do sprzedania. Wiadomość: Lubicz l. 2, w pałacu, parter prawy, od 3—5. 1546 2 3

Wdowiec lat 24, przedsiębiorca, radby poznać pannę lub wdowę w celu matrymonialnym. Posag większy wymagany do przedsiębiorstwa. Fotografia pożądana, dyskrecya zapewniona, anonimy wykluczone. Zgłoszenia do Agencyi i Biura pośrednictwa w Wieliczce pod U. H. L. 1563 2 2

Do sprzedania willa w Zakopanem

przy ulicy Jagiellońskiej wśród lasu mającego około 5000 m². Wiadomość: Dom komisowy A. Modlińskiego i Sp., Krupówki 42. 1580 2 6

Młody pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent z działu korzennego, delikatesów i win, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pragnie zmienić posadę z dniem 1 lub 15 marca. Zgłoszenia pod **„Pomocnik“** poste rest. **Jordanów** 1611 1 2

Panna izraelitka, obznajomiona z buchalteryą, korespondencyą polsko-niemiecką i stenografią, mająca kilkuletnią praktykę, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **„Pilność“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1618

Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska

„KABAŁA“

Karty w języku polskim, słynnej wróżki p. Lenormand z Paryża, tej samej, która przepowiedziała upadek Napoleonowi i przyszłość z kart wyczytała Fryderykowi Wilhelmowi. Komplet 36 kart kolorowanych w ozdobnej teczce wraz z objaśnieniami wysyła po otrzymaniu 1·20 kor. (także w znaczkach pocztowych)

Michał Horowicz w Krakowie l. 57 B. 1631 1 3

Poszukuje się

od wczesnej wiosny w najbliższej okolicy Krakowa, w miejscowości zdrowej, 4 pokoi, kuchni, z ogrodem, na całoroczne mieszkanie. Ważną rzeczą: dobra komunikacya z Krakowem. Zgłoszenia należy przesyłać do biura Wynajmu mieszkań, ul. Gołębia 14. 1570 2 3

Do wynajęcia

w domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 20. 4 sklepy i lokal z 5 ubikacyj na parterze na zakład przemysłowy, tudzież parcela na skład od 1 maja 1911 r. (ewentualnie i wcześniej). Wiadomość w sklepie firmy „Karol Markus“ ulica Szpitalna 18 1571 2 3

Fortepian

krótki do sprzedania u stroiciela J. Stopki, Kraków, ul. Krzywa 9, parter. 1575 3 3

Potrzebna

(panna izrael.) do **biura handlowego.** Wymagane: pisanie na maszynie, stenografia polska i niemiecka. Wiadomość: ul. Zielona 15, parter, między godz. 1—3. 1576 2 2

Kupię

rentowną kamienicę w śródmieściu — bez pośrednictwa. Dopłata gotówką do 18.000 koron. Zgłoszenia listowne: A. Wróblewski, Kraków, Floryańska 38, dla **W. W.** 1599 2 3

Jako egzam. stroiciel fortepianów

proszę o dalsze zaufanie. **Izydor Eichenbaum,** Kraków, Miodowa 15. 1604 2 3

Już wyszedł kompletny

Zbiór ustaw i przepisów należytościowych

w przekładzie

Dra Stanisława Czyżewicza

c. k. komisarza skarbu w Kołomyi.

Cena za całość 18 kor.

Zamówienia przyjmuje tłumacz. 1592 2 3

R. Ditmar

Kraków, Rynek główny 22.

naprzeciw odwachu.

Skład lamp - - - szkła porcelany i fajansów

poleca

lampy naftowe z palnikami zwykłemi, spirytusowemi i naftowemi żarowemi.

Świeczniki elektryczne, zastawy szklanne i porcelanowe stołowe, Granitową porcelanę.

Wielki wybór

garniturów na umywalnie.

NAFTA

cesarska, salonowa i zwykła, z dostawą do domu począwszy od 5 litrów. 237 10 10

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 746 6 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.